WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red . . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P. K. O. 19,119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

LUTY 23 NIEDZIELA
Św. Piotra
Wschód słońca 6 n. 36
Zachód „ 17 „ 2
Rok II. Nr. 53

Plenarne posiedzenie Sejmu

PODATEK PRZEMYSŁ.—SPÓŁDZIELNIE.—PROGI KOLEJOWE.—WYDANIE POSŁÓW

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu *p. Marszałek* zawiadomił Izbę, że otrzymał odpis orzeczenia Sądu Najwyższego, unieważniającego wybory w okręgu łuckim, skutkiem czego utracili mandaty: z B. B. pp. Radziwiłł i Wiślicki, z Sel-Robu pp. Stefan Wołyniec i Fedoruk, z Kl. Ukr. p. Serwetnik i z Kl. Ukr. Socj. Rad. p. Własowski.

Następnie pos. Piotrowski jako sekretarz odczytał pismo pos. Czetwertyńskiego, zawiadamiające o złożeniu przewodnictwa w komisji t. zw. przedsionkowej (badającej zajścia z 31 października), podające motywy tego kroku i donoszące zarazem o złożeniu mandatów w komisji przez 3 jej członków, wybranych z łona B. B. — Wprowadzając wobec tego sprawę wyborów uzupełniających na porządek dzienny, p. Marszałek zapowiada, że postara się po uzupełnieniu komisji o jej zebranie się i ponowne ukonstytuowanie.

PODATEK PRZEMYSŁOWY

Przy pierwszem czytaniu rządowego projektu o zmianie stawek podatku przemysłowego przemawiali posłowie Kuśnierz (Ch. D.), Lewandowski (Kl. Nar.), Eisenstein (Kl. Żyd.) i Idzikowski (B. B.).

Pos. Kuśnierz, uważając, że uregulowaniu sprawy podatku przemysłowego należy podporządkować w tym ciężkim roku względem na osiągnięcie nadwyżki budżetowej, proponuje m. in. rozłożenie na raty zaległości tego podatku oraz opłaty świadectw przemysłowych.

Poparł go w tem ostatniem *pos. Lewandowski*, który zauważa, że w ciągu 6 lat istnienia podatku przemysłowego wypompowano z handlu i rzemiosła horendalną sumę 1.700 miljonów.

Pos. Eisenstein oświadcza, że gdyby nie nowy regulamin, postawiłby wniosek o odrzucenie projektu a limine. Jest to prezent dla banków i hurtowników, a p. Minister Skarbu nie uwzględnia wcale tego wielkiego cmentarzyska, jakiem dziś jest drobny handel i przemysł.

Pos. Idzikowski (B. B.), przyznał, że projekt nie załatwia sprawy rzemiosła, ale oświadczenie p. Ministra Matuszewskiego na komisji, iż Rząd do najdalszych granic możliwości będzie się starał uwzględnić potrzeby tej warstwy, uważa za uspokajające.

ZAKONCZENIE SPRAWY PROGOWEJ.

Pos. Romocki (B. B.) jako b. Minister Komunikacji oświadcza, iż jedynym zarzutem przeciwko p. Ciechanowieckiemu, który i on podziela, jest to, że w końcu r. 1927 zapewnił go, że koleje są przygotowane do używania podkładów bukowych a w rok później oświadczył, iż koleje nie były do tego przygotowane. To go dyskwalifikuje. Natomiast nie jest prawdą, jakoby p. Ciechanowiecki trzymał się dzięki specjalnemu poparciu. Mówca uważa sprawozdanie komisji jako powierzchowne i nieścisłe.

Pos. Chądzyński (N. P. R.) omawia obszernie sprawę ze stanowiska gospodarczego i budżetowego oraz ze stanowiska moralności publicznej. — Komisja, mając do zbadania dostawy za 2 lata (1927 i 1928), obejmujące 13 milj. progów za cenę przeszło 118 milj., miała zadanie bardzo wielkie i trudne i we wnioskach była ostrożna. Przeprowadzenie tych zakupów przez Ministerstwo było dla Skarbu niekorzystne, błędem było zarówno zcentralizowanie sprawy w Ministerstwie, jak i wysunięcie wysokiego programu a tem samem podbicie ceny. W dodatku komisarz drzewny na Polskę p. Wielogłowski sam dał hasło do zorganizowania kartelu drzewnego w imię... racjonalizacji. Ministerstwo myślało o wszystkiem, aby sobie zabezpieczyć łatwą dostawę, nie myślało tylko o jednem; ile za to trzeba będzie zapłacić. Komisja jednomyślnie, a więc z udziałem pp. Sobolewskiego i Kleszczyńskiego z B. B., orzekła, że zakup był niekorzystny — czemuż teraz p. Sobolewski zarzuca komisji motywy polityczne, skoro w 50 proc. sprawozdanie komisji jest jego zasługą?

Główny błąd polegał na tem, że w r. 1927 zwolniono starego dyrektora departamentu p. Mrozowskiego a przyjęto zupełnie nieodpowiedniego p. Ciechanowieckiego, który też jest głównym winowajcą. W r. 1928 poza plecami Ministra przyznał on dwom firmom dostawę 600.000 podkładów poza kontyngentem ustalonym na 6.200.000 sztuk i kazał urzędnikom opatrzyć umowę fałszywą, bo wcześniejszą, datą. Wszyscy przedsiębiorcy zeznali, że miał on w tem osobisty interes. To, że obecnie wytoczono mu dochodzenie sądowe wskutek otrzymanego przez p. Kühna anonimu, nie wystarcza. Mówca stawia wniosek, aby wezwać Rząd do wdrożenia przeciw Ciechanowieckiemu postępowanie sądowe za straty, jakie przyczynił Skarbowi swoją polityką podkładową. Drugi wniosek pos. Chądzyńskiego dotyczy tego, że przed komisją przedsiębiorcy drzewni (Blatt i Bardach) zeznali, że w dyrekcji warszawskiej forytowanie pewnych firm przeradza się w system i że istniało tam łapownictwo; należy więc przeprowadzić dochodzenie i albo wytoczyć im proces o oszczerstwo albo usunąć z dyrekcji łapowników. Wniosek wreszcie trzeci dotyczy wdrożenia postępowania sądowego przeciw firmie Buk, która przebrała o 86.000 zł. zaliczki, aby przy tem wykazało się, dlaczego usunięto w związku z tą sprawą zasłużonego prezesa dyrekcji krakowskiej p. Barwicza.

Po zakończeniu dyskusji przystąpiono do *głosowania*, w którem przyjęto wnioski komisji oraz trzy wnioski pos. Chądzyńskieg

INNE SPRAWY

Następnie *przyjęto trzy ustawy, zmienione przez Senat* nowelę do dekretu Prezydenta w sprawie organizacji i zakresu działania władz administracji ogólnej, nowelę do ustawy o izbach morskich i nowelę do dekretu Prezydenta o czasowych pomieszczeniach dla zwolnionych robotników rolnych.

Co do *wydania sądom posłów* były trzy sprawy:

1) Sprawa *pos. Pluty* (Str. Chł.), który obwinił swego proboszcza o zmarnowanie fundacji na utrzymanie ubogich i niemoralne stosunki z nauczycielką; komisja uchwaliła wydać pos. Plutę; po przemówieniu jednak pos. Opolskiego (Str. Chł.), który bronił pos. Pluty tem, że omawiane fakty zakomunikował on ks. Biskupowi w liście zamkniętym, a zatem niema tu oszczerstwa — Sejm uchwalił wydania odmówić. 2) Znana sprawa *pos. Baćmagi;* komisja wniosła o wydanie, co poparł sam zainteresowany, oświadczając, że B. B. mści się na nim za niezrzeczenie się mandatu, on jednak w sądzie udowodni, że wszystkie zarzuty są oszczerstwem; Sejm uchwalił wydanie. 3) Sprawa *pos. Dzieduszyckiego* (B. B.), w której chodziło o zarzut nieprawdziwych zeznań w procesie z pos. Opolskim; komisja uchwaliła niewydanie i mimo prośby pos. Dizeduszyckiego, aby go wydano, Sejm przeciw głosom B. B. uchwalił wniosek komisji.

Nakoniec uchwalono wniosek nagły Kl. Nar., wzywający Rząd, aby natychmiast udzielił sejmowym komisjom przemysołwo - handlowej i robót publ. wyczerpujących informacyj o stanowisku Rządu, wobec projektu Harrimana.

Nowy przewodniczący komisji wojskowej

JEST NIM POSEŁ PAJĄK Z P. P. S.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem, wyznaczonego przez p. marszałka, *pos. Snopczyńskiego* (BB.) posiedzenie sejmowej komisji wojskowej dla wyboru nowego przewodniczącego w miejsce pos. Kościałkowskiego (B. B.), który zgłosił rezygnację.

Pos. Trąmpczyński (Kl. Nar.) zapytał, dlaczego porządek dzienny posiedzenia ograniczył się do wyboru prezesa, a nie zawiera sprawy tak ważnej jak zalegający oddawna w komisji wniosek w sprawie procedury karnej wojskowej.

Pos. Snopczyński wyjaśnił, że mandat ma ściśle określony i nie może wprowadzać na porządek dzienny innych punktów poza wyborem prezesa.

Z kolei *pos. Trąmpczyński* oświadczył, że stanowisko B. B. uniemożliwia krytykę Ministra Spr. Wojsk., co jest przecież wybitnym atrybutem komisji wojskowej. Przypuszczając, że klub BB. nie postawi obecnie własnej kandydatury, mówca proponuje wybór na przewodniczącego pos. Pająka (PPS.).

Przewodniczący *pos. Snopczyński* zauważa, że wybór prezesa z pominięciem zastosowania przy rozdziale przewodnictw w komisjach klucza de Hondta byłby naruszeniem dotychczasowego sposobu wybierania prezesów komisyjnych, na co *pos. Trąmpczyński* odpowiada, że stosowanie klucza de Hondta jest wynikiem dobrowolnej umowy, a nie przepisów regulaminu, umowa zaś może być każdej chwili wypowiedziana.

Pos. Kościałkowski ponawia swoją rezygnację i oznajmia, że klub BB. nie reflektuje na przewodnictwo w komisji wojskowej.

Wobec tego, że wysunięto tylko jedną kandydaturę, prezesem komisji wybrano pos. Pająka. Przedstawiciele BB., Fr. Rew. i pos. ks. Nowakowski z Kl. Nar. wstrzymali się od głosowania.

Pos. Pająk oświadcza, że wybór przyjmuje i prosi członków komisji o poparcie go w urzędowaniu.

Pos. Trąmpczyński reklamuje ponownie załatwienie wniosku Klubu Narodowego dotyczącego procedury karnej wojskowej, nast. *pos. Pająk* oświadcza, że na porządku obrad przyszłego posiedzenia, które się odbędzie w środę 26 b. m. wniesie wszystkie zaległe sprawy.

Dzień polityczny

U P. PREMJERA

P. Premjer Bartel przyjął wczoraj przedpołudniem prezydenta m. st. Warszawy p. Słominskiego, następnie zaś delegację delegacji międzynarodowej wystawy turystycznej, w osobach pp. Ratajskiego i Roopa.

ZMIANA USTAWY PRZECIWALKOHOLOWEJ

Sejmowa podkomisja skarbowa obradowała wczoraj nad wnioskami co do nowelizacji przepisów dotyczących sprzedaży alkoholu. Chodzi tam o zmianę przepisów ustawy z r. 1920, ograniczającej wyszynk w dni świąteczne, jako niewykonywanych w praktyce.

POS. RAUSCHER

Koła poinformowane wyjaśniają, że onegdajszy wyjazd posła niemieckiego Rauschera do Berlina stoi w związku z rozpoczętemi przedwczoraj obradami komisji Reichstagu nad ratyfikacją umowy likwidacyjnej polsko - niemieckiej. W związku z przyjazdem p. Rauschera do Berlina pojawiły się pogłoski o zakończeniu rokowań handlowych z Polską, które doznały oficjalnego zaprzeczenia, przyczem jednak dodano w zaprzeczeniu, że stan tych rokowań jest bardzo pomyślny.

BUDŻET W SENACIE

Komisja budżetowa Senatu obradowała wczoraj przedpołudniem nad budżetem Min. Poczt i Telegrafów, którego referent sen. Sokołowski (PPS.) zastrzegł sobie postawienie wniosków o pewne zmiany w uchwale Sejmu, popołudniu zaś załatwiła budżety emerytur, rent i długów państwowych.

DODATEK DLA URZĘDNIKÓW

Uchwalona już przez Sejm ustawa o dodatku dla urzędników została wczoraj przyjęta przez komisję skarbową senacką, tak że w przyszłą środę (26 b. m.) wejdzie pod plenarne obrady Senatu i po uchwaleniu będzie mogła być ogłoszona jeszcze przed 1 marca.

NARADA GOSPODARCZA

Wczoraj o godz. 5 m. 30 rozpoczęła się na zamku konferencja gospodarcza z udziałem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Premjera Bartla, p. Marszałka Piłsudskiego i p. Ministra Skarbu Matuszewskiego. Jak słychać, na konferencji tej poruszono obecną sytuację gospodarczą, sprawę bilansu handlowego, zagadnienia rolnicze, koncesje Harrimana, wykonalność budżetu i t. p.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Prohibicja na rozstajach

PLANY ROZLUŹNIENIA PRZEPISÓW O OGRANICZENIACH WYSZYNKU WÓDKI.

W Sejmie omawia się obecnie projekt nowelizacji ustawy o ograniczeniach wyszynku alkoholu. W świetle bowiem doświadczeń życiowych rzekomo okazało się, że te przepisy o zakazie sprzedaży wódki w soboty i święta, na dworcach, w sąsiedztwie kościołów, szkół i t. d. nie są ani dość ściśle przestrzegane, ani (jakoby?!) celowe i skuteczne. Istnieje dość silny obóz, wspierany przez szynkarzy, koncesjonarjuszów i producentów wódek, który dowodzi, że prawo to, datujące się jeszcze z czasów Sejmu Ustawodawczego, jest fikcją, że nikt go nie przestrzega, że szkodzi ono nawet... interesom państwa.

Że dochody skarbu państwa z monopolu spirytusowego rzeczywiście wzrastają, tego dowodzą liczby budżetowe. W ustawie skarbowej na 1925 r. dochody z monopolu spirytusowego były szacowane na 197,5 miljona zł., zaś już w budżecie na okres budżetowy 1929-30 pozycja ta wynosiła 426,5 miljona zł. „Alkoholiczność“ budżetu nabiera cech wcale groźnych...

A jednak nie wolno zapominać, że walka z alkoholizmem nie może być zaniechana. Wprawdzie tej prawdzie nikt nie przeczy, ale natomiast wysuwa się twierdzenie, że zakazy i kontrola policyjna nie są skuteczne, i dlatego powinny być uchylone, a przynajmniej bardzo rozluźnione. Na tem tle walka prohibicjonistów, zresztą tylko częściowych, z antiprohibicjonistami, acz daleka jeszcze od zacietrzewienia, jakie na tem tle obserwujemy w Ameryce, zaczyna przybierać na wyrazistości. Jest to zresztą walka, która trwa już oddawna. Jeszcze w tymże Sejmie Ustawodawczym był poseł, który za cel swojego życia postawił był sobie zlikwidowanie na wet częściowej prohibicji.

O szkodliwości używania alkoholu pisać nie zamierzamy. To zadanie zostało dawno wypełnio ne przez fachowców: lekarzy, kryminologów, działaczy społecznych, duchowieństwo i t. d. Alkoholizm jest klęską i nie może istnieć żaden wzgląd, któryby mógł osłabić walkę z tą zmorą życia ludzkiego.

Wysuwa się natomiast argument, że stosowane dotychczas środki nie są skuteczne. Niewątpliwie — tak! Wiadomo, że w każdej restauracji w kraju można pić wódkę w niedzielę. Policja o tem wie i toleruje to z całą obojętnością. Wiadomo, że w gminach „suchych“ (a jest ich już kilka) kwitnie wyszynk potajemny. Nie dziw: naturę ludzką przerobić jest bardzo trudno i nie w jednem pokoleniu da się przełamać rozpanoszony pociąg do kieliszka. Musi tu równocześnie oddziaływać oświata, rygory korporacyjne, Kościół, lekarz, prasa i t. d., ale walka musi być kontynuowana.

Pijaństwo przetrawia dziś nasze masy ludowe. Na podłożu alkoholizmu szerzy się przestępczość, zwyrodnienie rasy, anarchja życia rodzinnego! Tego rodzaju truciznę społeczeństwo zwalczać musi. I dlatego nie uchylenie prawa prohibicyjnego, ale wzmocnienie dozoru administracyjnego, i kontrola społeczna winny stanąć na zagrożonym szańcu.

Przegląd prasy

ORĘDZIE PAPIESKIE

Doniosłe skutki moralne orędzia Ojca Św. przeciw bestjalizmowi antyreligijnemu bolszewików poświadcza londyńska korespondencja „Kurjera Porannego“, w której czytamy m. in., że nawet te wyznania anglikańskie.

które są antyrzymskie w całem znaczeniu tego słowa, a które dotychczas zawsze okazywały sympatję bolszewikom, nie mogły oprzeć się moralnemu ruchowi zapoczątkowanemu przez Papieża. „Morning Post“, organ konserwatystów angielskich ze skrajnej prawicy, zdobyła się na napisanie na pierwszej karcie:

„The Pape leads the world“ (Papież prowadzi świat).

Korespondent „Kurjera Porannego“ sądzi, że:

idziemy wielkim krokiem do stworzenia atmosfery, która zmusi napiętnować rozpalonem żelazem publicznej ohydy tych wszystkich, którzy w dalszym ciągu będą stawali w obronie tyranji sowieckiej.

Najwyższy byłby czas! Najwyższa pora, aby krwawym opryszkom rewolucji, depcącym godność imienia ludzkiego w ohydzie teroru i oszustwa, zatrzasnąć przed nosami drzwi świata kulturalnego.

SPRAWA „OBIEŻYSASÓW“

„Gazeta Polska“ porusza ważną kwestję uregulowania sprawy skupienia i celowego zużytkowywania oszczędności naszych emigrantów sezonowych. Corocznie wyjeżdża około 80 tysięcy, przyczem uzyskują oni około 24 miljonów marek netto dochodu: ogromna to kwota, ale, niestety, wyjęta prawie całkowicie z pod wszelakiego nadzoru.

Obecnie dzieje się tak, że

zaoszczędzony kapitał leży bezczynnie przez blisko rok w rękach robotników w Niemczech, a po ich powrocie do kraju obca waluta rozpływa się małemi kanałami po kraju i nie spełnia tej roli, jaką spełnić powinna.

„Gazeta Polska“ uważa, że akcją ujęcia obiegu tych kapitałów powinna zająć się Poczt. Kasa Oszczędności. Tylko tą drogą dałoby się osiągnąć ten cel, by emigranta, który skapitalizuje swe zarobki, osadzić następnie na własnej roli i uczynić zdrowym ośrodkiem gospodarczym.

O SKRZYDŁA POLSKI

W „Kurjerze Warsz“ znajdujemy niezwykle cenne uwagi generała de Hennig - Michaelisa na temat potrzeb lotnictwa polskiego. Autor wskazuje, że Polska nie wykazuje zbytniej troskliwości o rozwój lotnictwa:

w ciągu ostatnich czterech lat przeznaczono na jego potrzeby 13,6 — 18,6 — 23,3 — 21,9 miljonów zł. W tych samych latach ubogie Włochy wydały na swe lotnictwo: w r. 1926 — 318 milj. zł., w 1927 i 1928 po 333 milj. zł. Zestawienie uderzające! Inne państwa uczyniły również olbrzymie wkłady. W konsekwencji jesteśmy w dziedzinie lotnictwa bardzo zacofani, dalecy nawet od samowystarczalności; twórczość lotnicza nie jest przez państwo popierana, czyni to kosztem włanych funduszów ubogie społeczeństwo, z konieczności więc korzystamy z kosztownych licencyj zagranicznych, dzięki którym jesteśmy stale opóźnieni o dwa lata.

A przecież wydatki na armję wynoszą 37 proc. ogólnego budżetu, są zatem olbrzymie.

Wśród środków naprawy tego stanu rzeczy autor wskazuje na konieczność skoncetrowania spraw awjatyki w jednych rękach, ewent. w osobnym podsekretarjacie stanu.

DOLA WILNA

„Kurjer Wileński“ uderza na alarm, że

wszyscy ze smutkiem stwierdzamy systematyczne podupadanie Wilna. Widzimy jak to nasze miasto, jakby w oczach nam niknie i umiera.

Jedną z głównych przyczyn ma ponoć być szczupłość województwa, które nie ożywia dostatecznie swego centra administracyjnego.

„Kurjer Wileński“ woła z bolesnym akcentem:

Nie poto Wilno krwawiło dla Polski, aby stać się podrzędną mieściną. Wilno musi być placówką o szerszem znaczeniu.

O ROLĘ PREZYDENTA

DYSKUSJA SZCZEGÓŁOWA W KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Komisja konstytucyjna Sejmu przystąpiła wczoraj do dyskusji szczegółowej nad rewizją konstytucji, którą rozpoczęto od rozpatrzenia roli Prezydenta Rzeczypospolitej w ustroju państwa.

Przewodniczący *pos. Makowski* (B. B.) zreferował stan sprawy, wskazując, że wedle art. 2 konstytucji dotychczasowej władza zwierzchnia w państwie należy do narodu, a Prezydent łącznie z odpowiedzialnymi Ministrami jest organem narodu w zakresie władzy wykonawczej. Lewica zatrzymuje to postanowienie bez zmiany, projekt Kl. Nar. mówi krótko, że Prezydent jest organem narodu, według projektu B. B. Prezydent jest najwyższym przedstawicielem władzy w państwie i niemal analogicznie określa jego rolę projekt centrum.

STANOWISKO B. B.

Zmianę, proponowaną przez B. B., uzasadnili członkowie tego klubu posłowie Piłsudski, Mackiewicz i Kochanowski.

Pos. Piłsudski podkreśla, że chodzi tu o celowość i niema mowy o ograbieniu narodu z jego uprawnień, należy jednak wydzielić władzę Prezydenta ponad inne władze — i w tem tkwi zasadnicza różnica między projektem B. B., a innemi projektami z wyjątkiem centrowego, który mówca wita jako krok naprzód.

Pos. Mackiewicz uzasadniał usunięcie z projektu B. B. dotychczasowego ustępu art. 2 o podziale władz (na ustawodawczą, wykonawczą i sądową), gdyż jest to tylko zupełnie zbędny czynnik teorji.

Pos. Kochanowski widzi w roli Prezydenta dwa czynniki, współrzędny i nadrzędny; pierwszy to litera prawa, życie pospolite, codzienna funkcja przewodnika naczelnych władz w państwie, drugi to okolicznościowe rozstrzyganie w ostatniej instanciji najważniejszych spraw państwa, to kwestja kredytu moralnego, to funkcja, którą można porównać z twórczością. Zagadnienie nadrzędności jest stare jak świat i godzi się na nie większość badaczy; w toku dziejów punkt ciężkości z idei nadrzędności (ujętej w formule „Dei gratia“) przesuwał się ku idei współrzędności, obecnie jednak dzieje się wręcz odwrotnie. O typie naszej władzy zwierzchniej nie mogą decydować obce wzory, musimy stworzyć formułę własną. W dziedzinie współrzędności swej roli głowa państwa musi być w praktyce majoryzowana przez biurokrację — tembardziej musi pozostawać sobą wtedy, gdy spełnia funkcje nadrzędności.

STANOWISKO KL. NAR.

Imieniem Kl. Nar. przemawiali posłowie Winiarski i Komarnicki.

Pos. Winiarski krytykuje dzisiejsze sformułowanie konstytucji, że władza zwierzchnia należy do narodu, można bowiem mówić tylko o tem, że naród jest źródłem władzy. Formułka B. B. mogłaby wywołać wrażenie, że Prezydent nie jest wcale odpowiedzialny, albo też, że wszystko, co nie jest wyraźnie oddane komu innemu, należy do niego.

Pos. Komarnicki zarzuca projektowi B. B., iż z niego możnaby wywnioskować, że Prezydent jest jedynym przedstawicielem władzy i jedynym interpretatorem pojęcia dobra państwa, projektowi zaś centrum, że robi wrażenie aptekarskiej mikstury, zrobionej w proporcji: z projektu B. B. 50 proc., z projektu lewicy 40 proc., a z projektu Kl. Nar. 10 proc.

Pos. Kiernik (Piast): Jeśli ta mikstura pacjentowi pomoże, to wszystko w porządku.

Pos. Komarnicki zarzuca dalej projektowi centrum sprzeczność i przeciwstawia się zarówno sformułowaniu tego projektu jak i propozycji B. B. oraz zatrzymaniu, jak chce lewica, tekstu dotychczasowego.

STANOWISKO CENTRUM

Stanowisko centrum uzasadniali posłowie Bitner (Ch. D.) i Kiernik (Piast).

Pos. Bitner stwierdza, że wszyscy godzą się na zasadę ludowładztwa, której nawet projekt B. B. nie podważa. Sporną jest jednak rola Prezydenta. Projekt centrum wymija obie ostateczności: odarcia Prezydenta z rzeczywistej władzy i zbliżenia go do roli króla absolutnego. W normalnych warunkach Prezydent nie powinien rządzić, czyni to tylko w rzadkich konfliktach Rządu z Sejmem.

Pos. Kiernik odpiera zarzuty pos. Komarnickiego co do sprzeczności w projekcie centrum, oświadczając, że stwierdza on tylko faktyczny stan rzeczy istniejący obecnie i usuwa sprzeczności, jakie są w konstytucji po jej zmianie z r. 1926. Nie można roli Prezydenta wtłoczyć w zakres formułki trzech władz, bo faktycznie zajmuje on stanowisko odrębne. Projekt centrum tem różni się od projektu B. B., że stoi na gruncie demokracji parlamentarnej. W dyskusji ten projekt źle przyjęto, w głosowaniu jednak spotka go lepszy los.

DALSZA DYSKUSJA

Imieniem P. P. S. przemawiał *pos. Pragier*, motywując, dlaczego projekt lewicy pozostaje przy tekście dotychczasowym art. 2. *Pos. Mackiewicz* oświadcza, że może zgodzić się na formułę, iż naród jest źródłem władzy, ale nie że ją dzierży. *Pos. Grünbaum* (Kl. Żyd.) zastrzegł się, iż określenie w konstytucji „naród“ nie może być rozumiane jako jedna tylko narodowość, choćby najliczniejsza, ale jako ogół obywateli.

Odraczając dalszą dyskusję do następnego posiedzenia (we wtorek), *pos. Makowski* zaznaczył, że powinna ona skupić się dookoła czterech formuł określających rolę Prezydenta: najwyższy przedstawiciel władzy — najwyższy przedstawiciel władzy zwierzchniej — organ narodu — organ narodu w zakresie władzy wykonawczej.

Sprawa o podsłuch

AKTA U PROKURATORA SĄDU APELACYJNEGO

W dniu wczorajszym sędzia dla spraw nadzwyczajnej wagi Jerzy Luksenburg, który prowadził śledztwo w głośnej sprawie podsłuchowej Seinfelda i Szczepanika przekazał akta sprawy prokuratorowi Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Rulnickiemu.

Prokurator Rudnicki przetrzyma akta przez dni kilka dla zbadania szczegółowego sprawy, poczem z kolei przekaże ją prokuraturze Sądu Okręgowego dla sporządzenia aktu oskarżenia.

Wobec zakończenia śledztwa obrońca jednego z oskarżonych Seinfelda adw. Beylin zgłosił wczoraj prośbę do prokuratora o wypuszczenie Seinfelda z aresztu za kaucją. Wniosek o zmianę środka zapobiegawczego w stosunku do Seinfelda rozpatrzony zostanie w początkach bieżącego tygodnia.

Wypoczynek na letnisku wtedy jest skuteczny, gdy pobyt w niem dostarczyć może tej sumy miłych rozrywek, jakie daje każde wielkie środowisko bez jego cech ujemnych. Takie wymarzone warunki posiada zdrojowisko Inowrocław — położone na prześlicznych Kujawach zachodnich, o klimacie łagodnym, połączone bezpośrednio z miastem 30-tysięcznem o kulturze zachodniej.

Podstawą kuracji w zdrojowisku Inowrocławskiem — solanka i ług, które dzięki wartości swych składników chemicznych wysuwają się z roku na rok na pierwsze miejsce z pośród zdrojowisk tego typu. Przyczynia się do tego w wysokim stopniu dbałość zarzadu o stan zdrojowiska.

W ostatnich latach wybudowano wiele nowych gmachów, rozszerzono parki, założono nowe place tennisowe, ogródki dziecięce z opieką specjalnych wychowawczyń.

Powstał zakład dla hydro- i elektroterapji, zaopatrzony w urządzenia najnowsze, jakie posiadają jedynie największe uzdrowiska europejskie.

Wysokoprocentowa iodobromowa złożona solanka i ług inowrocławski umożliwiają przyrządzenie kąpieli wszelakiej wogóle stosowanej mocy i dostosowanie indywidualne kąpieli do stanu konstytucjonalnego i chorobowego leczących się.

Dzięki tym wszystkim zaletom frekwencja stale się zwiększa. Tak, gdy w r. 1914 zanotowano 450 osób, w 1919 — 953, a w 1929 — 5.904 osoby korzystały z tego znanego już w Polsce miejsca wypoczynku i kuracji.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Pacyfizm gospodarczy

JESZCZE JEDNA KONFERENCJA. — UPROSZCZONA EKONOMJA I UPROSZCZONA POLITYKA. — BAŁTYK — DUNAJ, NIEMCY I POLSKA.

Genewska konferencja celna ministrów przemysłu i handlu stanowi ogniwo, które logicznie uzupełnia łańcuch narad ostatnich miesięcy. Po finansowo - politycznej konferencji w radzie i obok wojsk.-politycznej konferencji w Londynie genewska poświęcona została naprawie międzynarodowo - gospodarczej. Wszystkie one razem wzięte, w różnych dziedzinach, zmierzają do wyrównania i solidaryzacji interesów międzynarodowych według założeń, metod i celów nowoczesnego pacyfizmu.

Jak to już na tem miejscu w grudniu ub. r., w numerze świątecznym, było stwierdzone, dążenia pacyfistyczne, panujące obecnie w polityce międzynarodowej, cechuje znaczna doza krótkowzrocznego egoizmu i obłudy. Wielkim imperjom oceanicznym zachodu (poza widokami, jakie mieć mogą w stosunku do Moskwy) chodzi przedewszystkiem o to, ażeby jaknajtańszym kosztem zabezpieczyć swój obecny maksymalny stan posiadania przed bezpośrednim zagrożeniem od strony Niemiec; przy bardzo niedostatecznej trosce o to, że Niemcy nie tają swego zamiaru odegrania się kosztem sąsiadów wschodnich.

Analogicznie również w dziedzinie gospodarczej wysoko uprzemysłowione mocarstwa zachodnie wraz z Niemcami, myślą przedewszystkiem o tem, ażeby stworzyć rynki wschodu dla umieszczenia dławiącego nadmiaru swej produkcji. Racjonalna metoda rozwoju obrotów handlowych ze wschodem wymaga przedewszystkiem kapitalistycznego zapłodnienia wschodnio - europejskich gospodarstw narodowych, któreby je tak wzmocniło, by z korzyścią dla siebie mogły przyjąć żywszy udział w międzynarodowej wymianie towarów. O tem zachód myśli, ale to jest trudne, albowiem Niemcy pragną ruch kapitałów na wschód ująć w swoje ręce i uczynić go narzędziem politycznej nad wschodniemi sąsiadami przewagi. Wobec tego z arsenału ideologji pacyfistycznej wydobyty został i puszczony w ruch środek pomocniczy, mianowicie pomysł mechanicznego niepoprzedzonego przez awangardę kapitalistyczną otwarcia rynków wschodnich dla zachodniej nadprodukcji przemysłowej. Miałoby się to stać poprostu zapomocą gremjalnej w całej Europie zniżki taryf celnych notabene przedewszystkiem przemysłowych. Albowiem jakby dla uwieńczenia absurdu, mocarstwa zachodnie. Niemcy zwłaszcza, rękami i nogami bronią się przed równoległą zniżką wyrównawczą protekcyjnych taryf rolnych.

Rzecz oczywista, gdyby dążności tego rodzaju zostały urzeczywistnione, to pożytek stąd dla przemysłu zachodniego byłby nader problematyczny i krótkotrwały. Żadne wogóle, a tembardziej słabe gospodarstwa wschodnie, nie wytrzymałyby a la longue niezrównoważonego obrotu handlowego z zagranicą, szybko wyczerpałyby swą siłę kupna i ległyby ekonomicznie zdruzgotane, jako obszar otwarty dla systematycznej już, gospodarczej i politycznej ekspansji Niemiec. Podobnie jak „gruntowanie" bezpieczeństwa międzynarodowego tylko na papierowych deklaracjach, program taki jedynie może wypływać z krótkowzrocznego egoizmu mocarstw oceanicznych.

Nie wynika stąd zresztą, ażeby genewska konferencja była zupełnie pozbawiona momentów nas pozytywnie interesujących.

Jak wiadomo, miała ona skłonić państwa uczestniczące do t. zw. rozejmu celnego, t. j. do niepodwyższania stawek celnych przez lat 2, jako wstępu do ich późniejszej zniżki. Na to się jednak nie zanosi, gdyż same mocarstwa zachodnie już się do tej „idei" martwo urodzonej, rozczarowały. Niemcom do pomogły do tego słuszne zastrzeżenia polskie, po raz ostatni sformułowane na konferencji genewskiej przez ministra Kwiatkowskiego. Natomiast w zasadzie przynajmniej żywotną mogłaby się okazać myśl, stanowiąca również jeden z punktów programu konferencyjnego, a dotycząca t. zw. regjonalnych porozumień celnych między dwoma lub paroma sąsiedniemi państwami. Według konferencyjnej tezy ultra - wolnohandlowej, takie porozumienie miałoby torować drogę do ich dalszego rozciągnięcia ewentualnie na całą Europę. To jest nader jeszcze niewyraźna muzyka przyszłości. Ale za to ów etap pośredni zbliżeń celnych miejscowych, zawieranych na wyłączną korzyść stron po za powszechną klauzulą największego uprzywilejowania, aczkolwiek również bardzo trudny do realizacji, nadaje się ze wszech miar, jako narzędzie nietylko poprawy gospodarczej, lecz także ewolucji międzynarodowo-politycznej w rozmaitych kierunkach, ostro zarysowanych i dla uczestników nader doniosłych. Dość wspomnieć z jednej strony o koncepcji t. zw. Gospodarczej Federacji Naddunajskiej wraz z zusammenszlussem Austrji do państw sukcesyjnych, oraz zbliżeniem celnem polsko - czeskiem; z drugiej zaś o „rozszerzeniu" tej koncepcji na Niemcy, co się pokrywa z t. zw. anszlussem Austrji do Niemiec i t. zw. Mittel - Europą. Niezmiernie dla Polski doniosłe te dwie przeciwstawne idee oddawna stoją w najgorętszym ogniu walk politycznych w Europie, obecnie zaś stać się mogą tembardziej na czasie wobec oczekiwanej ewakuacji Nadrenji i wzmocnienia Niemiec.

W ostatniem swem expose w komisji senatu minister spraw zagranicznych, p. Zaleski, wspomniał również o dodatniej wartości tego rodzaju zbliżeń, zwłaszcza pomiędzy państwami o pokrewnej budowie gospodarczej. Może w dalszym ciągu rozpraw zostanie wyjaśnione, jaki kierunek miał p. minister na myśli: bałtycki, dunajski, lub jeden i drugi? Zauważyć też należy, że udzielona przez nas Niemcom w oczekiwanym traktacie handlowym klauzula największego uprzywilejowania bez zastrzeżeń, jest faktem, gospodarczo i politycznie, wysoce nieobojętnym w stosunku do wspomnianej perspektywy zbliżeń regjonalnych północno-wschodnich, czy południowo - zachodnich.

Konferencja genewska przedstawia dla Polski z tej właśnie strony najwięcej interesu.

St. Szczutowski.

„UCISK MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ W POLSCE"

POLSKA REFORMA ROLNA W ŚWIETLE „GERMANII"

Berlin, 22 lutego (tel.).—Pod takiemi tytułami zamieszcza „Germania" artykuł na temat położenia niemieckich właścicieli ziemskich i kolonistów w Poznańskiem i na Pomorzu.

Podkreślając przykry zbieg okoliczności, że jednocześnie z uroczystościami 10-lecia odzyskania morza przez Polskę, została ogłoszona lista skazanych na parcelację majątków, według wymagań reformy rolnej, w czem większość majątków niemieckich (Min. Ref. Roln. wyjaśniło urzędowo tę sprawę — Przypisek Redakcji). — „Germania" cytuje, że w ciągu ostatniego roku Niemcy w tych województwach stracili 2/3 swej ludności i 1/5 ziemi posiadanej. Pozostało jeszcze 400,000 Niemców. 14,000 dzieci niemieckich jest „zmuszonych" do uczęszczania do szkół polskich.

Przyszłość mniejszości niemieckiej w Polsce, szczególnie rolników, przedstawia się tragicznie, bo choć przez traktat likwidacyjny powstrzymaną będzie z tego punktu prawnego sprzedaż ich majątków, to jednak los ten ich dosięgnie na innej podstawie, choćby w wykonaniu prawa o reformie rolnej, rozłożonego na lat 10 (1926 — 1936).

Dotychczasowe statystyki wykonania reformy rolnej w Poznańskiem i na Pomorzu, a szczególnie na terenach „Korytarza", wyraźnie świadczą o tendencjach rządu polskiego, nieprzychylnego dla niemczyzny i dążącego do odniemczenia tych ziem.

Pozbawienie zaś ziemi większych właścicieli rolnych niemieckich pociąga za sobą dalsze straty w ludziach, którzy muszą wracać do Niemiec, nie mając pracy w Polsce, i w środkach materjalnych na niemieckie cele kulturalne, podtrzymywane głównie przez ziemiaństwo niemieckie.

KSIĄŻE ALBA

ministrem spraw zagranicznych Hiszpanji

MADRYT, 22 lutego. — Król hiszpański mianował nowego ministra spraw zagranicznych w osobie księcia Alby, przywracając równocześnie ten urząd zniesiony przez Primo de Riverę. Książę Alba dotychczas był w gabinecie Berenguera ministrem oświaty.

Teka ministra Oświaty powierzona zostanie prezesowi akademji hiszpańskiej, względnie rektorowi uniwersytetu w Madrycie.

Rada Ministrów upoważniła ministra Finansów do podjęcia kroków, mających na celu przeprowadzenie stabilizacji walutowej.

NOWY JORK. — W Elisabeth w stanie New Yersey wydarzył się straszliwy wybuch w rafinerji nafty Standard Oil Company. Wybuch pociągnął za sobą śmierć dwóch ofiar. 64 osoby doznały straszliwych poparzeń. Wielu z pośród rannych i poparzonych przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. Wszyscy ranni utracili wzrok.

RZĄD RADYKAŁÓW WE FRANCJI

MINIMALNA WIĘKSZOŚĆ W PARLAMENCIE NIE WRÓŻY DŁUGIEGO ŻYWOTU GABINETOWI

PARYŻ, 22 lutego.—Wczoraj została ogłoszona urzędowa lista nowego gabinetu:

LISTA GABINETU

Prezes rady ministrów oraz minister spraw wewnętrznych — Chautemps rad. soc., sprawiedliwości — Steeg rad. soc., sprawy zagr. — Briand soc. rep., finanse — Dumond sen. rad. soc., budżet — Palmade rad. soc., wojna — Besnard rad. soc., marynarka handl. — Danielou rad. lew., handel — George Bonnet rad. soc., roboty publ. — Daladier rad. soc., oświecenie publ. — Durand rad. soc., kolonje — Lamoureux rad. soc., rolnictwo Queuille rad. soc., praca — Loucheur rad. lewic., lotnictwo — Laurent Eynac rad. lewic., poczta — Durant rad. soc., emerytury Gallet rad. lewic.

Skład nowego gabinetu jest dość różnobarwny pod względem zawodów jego członków. Liczy on 9-ciu adwokatów, a w ich liczbie i samego premjera, 8-miu profesorów, 6-ciu lekarzy, dwóch inżynierów, 4-ch dziennikarzy, jednego przemysłowca i jednego urzędnika państwowego w osobie p. Bonneta, ministra Handlu.

CZY JEST WIĘKSZOŚĆ?

PARYŻ, 22 lutego — Odmowa Tardieu przyjęcia udziału w kombinacji, stanowiącej szeroką koncentrację, którą początkowo zamyślał Chautemps, zmusiła tego ostatniego stworzyć gabinet z udziałem radykałów, republikanów, socjalistów oraz członków t. zw. lewicy radykalnej. Tym sposobem nowy rząd stanowi drugie wydanie tego, który w r. 1924 uformowany był przez Herriota.

Jest to rząd radykalny.

Przy najpomyślniejszych warunkach gabinet Chautemps zebrać może jakieś 280 lub 300 głosów i to pod warunkiem, że socjaliści będą stale za nim głosować. Wystarczy jednak socjalistom powstrzymać się z jakiegokolwiek powodu, a większość rządowa odrazu spadnie do jakichś 200 głosów. Dlatego aby zdobyć stałe poparcie socjalistów, Chautemps będzie musiał stale do nich się stosować, i wprowadzić do deklaracji rządowej minimum programu socjalistycznego.

Lecz w takim razie odepchnie on od siebie większość grupy Danieleu czyli t. zw. lewicy radykalnej, która łatwo wówczas może powrócić do swego poprzedniego stanowiska solidarnego z grupą Tardieu.

KIEDY ZBIERZE SIĘ RZĄD?

Nowy rząd zbierze się po raz pierwszy w poniedziałek celem opracowania deklaracji rządowej, która będzie złożona parlamentowi w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, najprawdopodobniej we wtorek.

Sentyment i polityka

Podróż Kanclerza Schobera do Berlina.

WIEDEN, 21 lutego. — Kanclerz Schober wyjechał o godz. 18 m. 20 do Berlina w towarzystwie jeneralnego sekretarza Ministerstwa Spraw Zagranicznych Petera i posła Junkera. W tym samym pociągu wyjechał do Berlina poseł niemiecki hr. Lerchenfeld. Szef sekcji Schiller, przybędzie do Berlina wprost z Genewy.

Omawiając podróż berlińską, zaznacza prasa wiedeńska, że oprócz momentów uczuciowych i politycznych ma ona na celu przygotowanie i przyspieszenie rokowań w sprawie traktatu handlowego austrjacko - niemieckiego. Pol. Aj. Tel.

KANCLERZ SZOBER

przybył do Berlina

Berlin, 22 lut. Dziś przybył do Berlina kanclerz Schober witany na dworcu przez kanclerza Müllera, sekretarza stanu Schuberta, oraz innych członków rządu Rzeszy. — Aj. Wsch.

RZYM. — Z Triestu donoszą, iż szalał tam straszliwy orkan. Szybkość wiatru osiągnęła 113 klm. na godzinę. Również z Padwy donoszą, iż szalejący w Hiszpanji huragan wyrządził ogromne szkody. Orkan poczynił wielkie spustoszenia na całem wybrzeżu Morza Śródziemnego.

„Niech Pan dopisze"

Warszawskie koła kupieckie zgodnie stwierdzają, że przynajmniej 70 procent mieszkańców stolicy aprowidują sklepy i sklepiki spożywcze na kredyt. „Niech Pan dopisze"... tę nieszczęsną propozycję, a raczej prośbę, często pokorną, cichą i nieśmiałą słyszy sklepikarz od rana do nocy, zarówno od pań, jak i służących, żon rzemieślników, oficjalistów, robotników.

Ta epidemja ma swoje główne źródło w nieopatrznej gospodarce, w życiu z dnia na dzień, bez budżetu, bez rachunku.

Ma to swoje bardzo złe strony. Łatwo się bierze na kredyt, łatwo się przebiera. A suma na „książeczce" rośnie z dnia na dzień niepowstrzymanie.

Pozatem jest się w upokarzającej niewoli u sklepikarza. Jest się zależnym zupełnie od gatunku jego towarów, ceny, jego humoru, jest się w ciężkiej zależności od naszego kredytowego żywiciela. A jeżeli się trafi, uchowaj Boże, na człowieka liberalnego poglądu na miarę i wagę... Jakiż to lichwiarski haracz płaci się wtedy!

Naturalnie, że jest na to rada. Za wszelką cenę starać się uregulować budżet domowy, zerwać z braniem na książkę, spłacić dług, zacząć żyć zgóry. Zgóry odłożyć sobie część zarobku przeznaczonego na wyżywienie na książkę oszczędnościową do P. K. O. i podejmować stamtąd tygodniowo sumy na zakupy. Kupować u źródła, w hurtowni, w kooperatywie, po cenach umiarkowanych, właściwych. W sklepikach, pod ręką, płacić gotówka, żądać właściwego towaru za właściwą cenę, nie uzależniać się. Precz więc z książeczką kredytową u sklepikarza, natomiast uzyskać należy książeczkę oszczędnościową P. K. O., aby zaoszczędzone, nieprzepłacane za udzielanie kredytu, złotówki oddawać do P. K. O. — na wszelką gwałtowną potrzebę, na wszelki wypadek.

Oszczędności w P. K. O. — to wyzwolenie ze szponów lichwy wszelkiego kredytu.

M. Cz.

ŻYCIE KATOLICKIE

NAUCZYCIELSTWO KATOLICKIE NA FRONT!

PRZYWÓDCY A CZŁONKOWIE „ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH".

Każdy z uświadomionych katolików z żywem zainteresowaniem śledzi echa odzewu zbiorowego sumienia przeciw zakusom na stanowisko Kościoła katolickiego w Polsce, a w szczególności na twierdzę wychowania religijnego. Z ogromnem zadowoleniem stwierdzamy, że wołanie na alarm znajduje szczery i niekłamany oddźwięk w szerokich sferach społeczeństwa. Świadczą o tem także raz po raz ukazujące się na łamach czasopism katolickich artykuły ostrzegawcze.

W rozgrywce tej musimy się zwrócić z osobnym apelem do najbardziej zainteresowanych, do naszego nauczycielstwa katolickiego.

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że wszystkie liberalne pociągnięcia i antyreligijne kryte sztychy i otwarte ataki w dziedzinie szkoły i wychowania w wielkiej mierze mają swe podłoże w smutnym i bolesnym fakcie organizacyjnego zszeregowania większości nauczycielstwa polskiego pod komendą wrogą Kościołowi katolickiemu i religji wogóle.

Przecież publiczną tajemnicą jest i będzie, że sfery nadające ton „Związkowi Nauczycielstwa Szkół Powszechnych" i menerzy „Zawodowego Zw. Nauczycieli Szkół Średnich" nie kryją się z tendencjami antyreligijnemi na terenie wychowania i nauczania szkolnego. Tendencje te kolportuje się zazwyczaj pod eufemistyczną nazwą tendencyj antyklerykalnych. Posłowie sejmowi, będący eksponentami tego kierunku, biją taranem w nieistniejącą „politykę kleru" na terenie szkoły — jak naprz. ostatnio na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej w dniu 13 b. m. Nie zmienia to jednak zasadniczo intencyj uderzeń, których celem jest zawsze pozycja religji w całokształcie wychowania szkolnego.

I minister, ten czy ów, nie byłby tak pewny w swych występach, gdyby poza sobą nie czuł zwartej rezerwy silnej organizacji nauczycielskiej, która mu gwarantuje nie tylko „sprzysiężenie milczenia" w formie milczącego tolerowania ataków mniej lub więcej zdeklarowanych, wymierzonych przeciw religji katolickiej, ale — gotowa jest sekundować mu otwarcie w kampanji antyreligijnej przez swoich przywódców.

Te ostatnie słowa akcentuję z całą siłą.

Jestem bowiem przekonany, że większość nauczycielstwa naszego, zorganizowanego w lewicujących skupieniach nauczycielskich, wyżej wspomnianych, jest przekonań katolickich w głębi duszy. Ale całe zastępy nauczycieli idą w ogonku liberalnym (dzięki przynależności organizacyjnej) wbrew swym zasadom religijnym.

Jedni czynią to — nie zastanawiając się zupełnie nad odpowiedzialnością i konsekwencjami takiej... biernej współpracy z czynnikami antyreligijnemi „u góry", inni — wprost dla tej prostej przyczyny, że nie mają możności skupienia się w organizacji zawodowej o wybitnie katolickiej fizjognomji.

Nie chcę bynajmniej czynić wyrzutów katolickiej organizacji nauczycielskiej, znanej pod nazwą „Stowarzyszenie Chrześcijańsko - Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych". Broń Boże! Biorąc udział w kursie katechetycznym w Poznaniu, w czerwcu ub. r., przekonałem się naocznie czem jest ta organizacja w Polsce Zachodniej, jak racjonalnie i konsekwentnie ręka w rękę współpracuje z klerem wielkopolskim nad wychowaniem religijnem młodzieży. Ale w Małopolsce? Ale w b. Kongresówce?... I tu i tam braki — pod tym względem — poważne

To też przed tą katolicką organizacją nauczycielską wyrastają w obecnym momencie dziejowym olbrzymie zadania: propagandy, werbowania członków, uświadamiania katolickiego wielkiej rzeszy nauczycielskiej, grawitującej przecież — mimo wszystko — sercem, tradycją, reminiscencjami rodzinnemi do Kościoła, a związanej — niestety — organizacją liberalną i przesiąkniętą tendencjami antykatolickiemi

Chwilę tę dziejową musi „Stowarzyszenie Chrześcijańsko - Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych" wykorzystać pod grozą odpowiedzialności za przyszłość naszej młodzieży. Czekamy na żywy odruch nauczycielstwa wielkopolskiego i pomorskiego, które winno podać rękę nauczycielstwu innych województw — jaknajrychlej. Czas nagli. Ociągać się nie wolno.

Wołamy: nauczycielstwo katolickie na front!

Ks. Henryk Weryński.

IMIENINY

J. Em. ks. Kardynała Kakowskiego

W środę, dnia 26-go b. m. J. Em. ks. Kardynał Aleksander Kakowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski obchodzić będzie dzień swego Patrona.

We wszystkich kościołach Archidiecezji w dniu tym po Mszy św. odbędzie się „Te Deum' wraz z modlitwami za Arcypasterza. W kościele archikatedralnym św. Jana uroczyste nabożeństwo zostanie odprawione o godz. 9-ej rano.

W dniu tym o godz. 12-ej w południe J. Em. będzie przyjmował życzenia od przedstawicieli duchowieństwa archidiecezji warszawskiej, a od osób świeckich w godzinach od 4-ej do 6-ej po południu. (KAP.).

FILM ANTYPOLSKI

stanowisko katolickiej młodzieży niemieckiej

Podawaliśmy już wiadomość, że w programie kursu katolickiej młodzieży niemieckiej w Nysie został umieszczony film „Land unterm Kreuz".

Na interwencję w tej sprawie Zjedn. Młodzieży Polskiej otrzymało od centrali katolickiej młodzieży niemieckiej w Düsseldorfie list, że film ten istotnie znalazł się w programie, ale jedynie wskutek nieporozumienia, gdyż tendencja filmu nie była znana centrali. Po wyjaśnieniu sprawy przez Zjedn. Młodzieży Polskiej centrala düsseldorfska usunęła z programu wspomniany film, tak, że nie będzie wyświetlany.

Chętnie umieszczamy to wyjaśnienie, gdyż świadczy ono, że centrala düsseldorfska wobec filmu antypolskiego zajęła stanowisko, podyktowane wysokiem poczuciem sprawiedliwości, a odpowiadające poważnej organizacji szczerze katolickiej (KAP.).

Błogosławiona praca

Sodalicja św Piotra Klawera

Misje katolickie, nie mające żadnych subsydjów stałych, podtrzymują swą działalność jedynie z ofiar świata katolickiego.

Wśród wielu organizacyj i Stowarzyszeń religijnych, których celem jest niesienie pomocy misjom katolickim, na pierwszem miejscu stoi Sodalicja św. Piotra Klawera, założona przez rodaczkę naszą, hr. Ledóchowską, do której beatyfikacji czynione są już przygotowania.

W r. 1928 Sodalicja przesłała misjom afrykańskim 1,854,632 dol., nie licząc ofiar w naturze, jak paramentów kościelnych, ubrań, książek, różnych domowych sprzętów i t. p. na ogólną sumę 331,333 dolarów.

Niektóre pisma sodalicyjne wychodzą w 9 językach. Szczególnie pomocnem dla misyj afrykańskich jest wydawnictwo Pisma św. i katechizmu w narzeczach murzyńskich. W roku ubiegłym wydano 83.500 książek religijnych w 14 językach tubylczych.

SZWEDZKA NIETOLERANCJA

ODPOWIEDŹ PRYMASA SZWECJI

Na poruszone w prasie europejskiej zarzuty przeciwko szwedzkiej nietolerancji religijnej względem katolików, protestancki Prymas Szwecji, dr Natan Söderblom, nadesłał do „Reichspost" odpowiedź, w której stwierdza, że:

1) nietylko katolicy płacą w Szwecji podatki na cele kultu protestanckiego, ale we Włoszech, na mocy Konkordatu, wszyscy obywatele bez względu na wyznanie, musieli złożyć odpowiednią sumę dla Watykanu; w Holandji na mocy uchwały Rady Miejskiej wszyscy mieszkańcy, i protestanci byli obłożeni podatkiem na katolicki uniwersytet, założony w jednem z miast; na Łotwie więcej państwo musi łożyć na utrzymanie duchowieństwa katolickiego, niż protestanckiego;

2) prowadzenie ksiąg stanu cywilnego przez proboszczów katolickich nawet w stosunku do katolików, jest koniecznością państwową, dla dokładnego prowadzenia statystyki. Zresztą obowiązku tego duchowieństwo protestanckie zrzekło się, lecz prawo cywilne do tego je zmusza;

3) w małżeństwach mieszanych dekret rzymski „Ne temere" bardziej jest nietolerancyjny, niż przepisy protestanckie;

4) ponieważ religja protestancka jest religją panującą w państwie, nic dziwnego, że ministrowie w rządzie szwedzkim są protestantami, lecz to nie wyklucza katolików od tych urzędów, owszem w najbliższym czasie będzie zgłoszony odpowiedni wniosek, w którym żądanem będzie, by jedynie Minister Wyznań był z konieczności protestantem;

5) wśród nauczycieli i profesorów szkół średnich i wyższych jest wielu katolików. Jedynie nauczycielstwo szkół powszechnych musi być protestanckiem, gdyż ma obowiązek prowadzenia lekcyj religji, co wobec większości protestanckiej jest konieczne.

Na innych urzędach katolicy mają pełną swobodę obywatelską. Katolik jest wice - prezydentem drugiej Izby Parlamentu, inny jest ministrem pełnomocnym.

Odpowiedź dr. Söderbloma nie uwzględnia, że sumy, wpłacone Watykanowi, zostały ustalone tylko jako odszkodowanie za materjalne straty państwowe Watykanu; w Holandji w innych miastach obywatele katoliccy płacą podatki na szkoły i instytucje protestanckie i że na Łotwie obecne uposażenie duchowieństwa katolickiego na mocy Konkordatu jest tylko zwrotem małej części zagrabionych poprzednio przez rząd rosyjski majątków kościelnych, które przejęło państwo łotewskie.

Prawdą jednak pozostaje, co pisała prasa zagraniczna o księgach stanu cywilnego, stanowiskach ministrów i nauczycieli szkół powszechnych w Szwecji.

JUBILEUSZ

którego nie będą obchodziły całe Niemcy

W roku bieżącym protestanci obchodzić będą jubileusz 400-lecia ogłoszenia „Wyznania Augsburskiego", t. j. formuły religijnej, zredagowanej przez Melanchtona i zawierającej 28 artykułów wyznania wiary zwolenników Lutra. Formuła ta była w r. 1530 przedstawiona na Sejmie w Augsburgu.

W starej fortecy Koburga, gdzie przez jakiś czas przebywał Luter, będzie urządzona wystawa przedmiotów i dokumentów dotyczących Lutra i reformacji, a w teatrach miejskich dane będą przedstawienia na tle życia Lutra.

Jubileuszu tego nie będą jednak obchodzić całe Niemcy, których już przeszło trzecia część jest katolicką.

Dawny bojowy protestantyzm albo przechodzi w indyferentyzm religijny, albo skłania się ku katolicyzmowi, szczególnie drogą liturgiczną, do której wraca po 400 latach wielu pastorów protestanckich.

Armja męczenników

Wynosi ona kilka tysięcy osób

Dawno już minęły czasy prześladowania pierwszych chrześcijan, a mimo to szeregi męczenników za wiarę wzrastają z każdym rokiem.

W r. 1927 rozpoczęto proces informacyjny w Św. Kongregacji Obrzędów 2418 męczenników misji francuskiej w Chinach. W Jezuickiej misji Tszeli rozpoczęto również olbrzymi proces beatyfikacyjny. W jednej tylko północnej części Wikarjatu Sjenizeńskiego padło 3217 męczenników w czasie prześladowań bokserskich w roku 1900. O nich wszystkich zebrane są dokładne dane osobiste. W Chinach odbyto już koło 700 posiedzień informacyjnych. Poganie dziwią się, że katolicy tyle trudu zadają sobie z tak „małymi" ludźmi, jak kobiety, dzieci i wieśniacy, którzy padli w czasie prześladowań.

Ogólna liczba męczenników tego prześladowania w misjach franciszkańskich i jezuickich, 6132 osób, jest jeszcze bardzo niekompletna.

Do liczby tych męczenników 20-go wieku doliczyć trzeba całą armję męczenników z ostatnich lat w bolszewickiej Rosji.

Ludzie i ich czyny

SĄDY ROZWODOWE—POŚMIEWISKIEM. — WARTA NAD DUSZĄ ROSYJSKĄ. — TEŻ BOHATER

SMUTNY REKORD

Smutny i wcale niezaszczytny rekord notują gazety amerykańskie.

Oto przed sądem w Chicago stanęła po raz 23 para małżeńska, ci sami państwo Ignowscy, w celu przeprowadzenia rozwodu.

Państwo Ignowscy zawarli małżeństwo przed 10 laty i na skutek niezgodności charakterów mniej więcej co 4 miesiące stawali na rozprawę rozwodową.

Cierpliwy sędzia zwrócił się do tej osobliwej pary ze skromnem zapytaniem:

— Czy państwo nieodwołalnie postanowili się rozwieść. A może strony przed ogłoszeniem aktu rozwodowego pogodzą się?

— Nie, to jest owszem tak — pogodzimy się, ale po ogłoszeniu rozwodu.

— Dlaczego? — zdziwił się sędzia

— Chodzi o to, że chcemy pogodzić się z dobrej woli, bez przymusu.

— — — Łatwość udzielania rozwodów w Ameryce uczyniła małżeństwo pośmiewiskiem a sądy rozwodowe kabaretami, w których swawolny Ka... s przewodzi niedorzecznej operce.

* * *

ZNAMIENNE NAWRÓCENIE

Przed niedawnym czasem pisaliśmy o pojednaniu się z Bogiem b. prezydenta Republiki francuskiej, Loubet'a. Za jego to właśnie rządów doszły do skutku słynne ustawy antykościelne.

Czyż trzeba większego triumfu Kościoła i religji, jak nawrócenie się dawnego jej prześladowcy?

Obecnie kroniki notują nowe tego rodzaju nawrócenie. Cziczerin, jeden z najwybitniejszych dyplomatów sowieckich, zwrócił się do Centralnego Komitetu partji komunistycznej z prośbą o wykreślenie go z listy członków. Jako motyw podał, że obecny jego stan duchowy jest sprzeczny z przynależeniem do partji komunistycznej. Cziczerin stwierdził, że wierzy w Boga i zażądał, by sprowadzono mu do łoża duchownego. Cziczerin, jak wiadomo, od dłuższego czasu jest ciężko chory na płuca. By przeszkodzić wypełnieniu tego życzenia G. P. U. postawiło u łoża chorego wartę.

Cała polityka antyreligijna bolszewików jest w gruncie rzeczy tego rodzaju wartą nad duszą rosyjską

* * *

MAL A PROPOS

Przy wetach z lodów, kończących suto zastawioną kolację w pewnym domu, przystojny blondyn rzekł do miłej brunetki

— A propos! Podobno Byrd skazany jest na śmierć wśród lodów

— Pan to uważa za „a propos"? — oburzyła się panna.

— No, zawsześ mała wzmianka należała się bohaterowi wyprawy polarnej. On tak kochał swą żonę, jak jabym kochał panią, gdyby zgodziła się poślubić mnie.

— Poślubić pana? Przepraszam, jakie pan ma kwalifikacje? Cudzem bohaterstwem toruje sobie pan drogę do serca kobiety.

— Nie. To było, proszę pani, tylko „a propos".

— Wie pan, to irytujace. Najpierw psuje mi pan humor taką po grzebową wzmianką, a potem oświadcza się.

— Ale ja nie chciałem...

— Oświadczyć się! Pan szczęście. Serce mam z lodu dla takich „bohaterów".

ZE ŚWIATA

ESTETYKA — CZY MANJA PIĘKNOŚCI

ZABIEGI KOSMETYCZNE AMERYKANEK PROWADZĄ DO ABSURDU

Zadaniem życia większości amerykańskich pań jest zachowanie młodości i piękności.

Dlatego też przemysł kosmetyczny stał się dzisiaj jedną z najpotężniejszych gałęzi wytwórczości amerykańskiej. W fabrykach wyrobów kosmetycznych Stanów Zjednoczonych pracuje dzisiaj 1.600.000 robotników, a w różnych zakładach piękności, których tam jest 45.000 — 220.000 osób. W ubiegłym roku na kosmetykę Stany Zjednoczone wydały okrągłe 2 miljardy dolarów, t. j. więcej niż trzykrotną sumę budżetu Polski.

W salonach piękności, urządzonych z całym luksusem, stosuje się całe arsenały przeróżnych maszynek i aparatów, nieznanych w Europie, do upiększania poszczególnych części ciała ludzkiego. Gdy w Europie przeciętna kobieta zazwyczaj sama radzi sobie w domu ze swoją pięknością, w Ameryce każda nawet robotnica idzie do salonu piękności, wydając na to bez rachuby połowę swoich zarobków.

Same zakłady czynią to dla swej reklamy, zaciągając niezbyt piękne osoby do swych atteliers, gdzie je zaraz fotografują i poddają uszy, oczy, nos, włosy, usta, cerę zabiegom wszelkiego rodzaju, w ciągu pół godziny zmieniają człowieka do niepoznania, fotografują znowu, a za godzinę wystawiają w oknie reklamowem obydwie fotografje: przed i po operacji.

Reklama ciągnie masy. Dzisiaj 90 proc. amerykańskich kobiet uczęszcza stale do zakładów piękności. Tysiące ich dąży tam od wczesnego rana i to nietylko takie, które nie wiedzą, co zrobić ze swoim czasem i pieniędzmi, ale i pracownice biurowe, kawiarki, kelnerki, manekiny, sprzedawczynie wszelkiego rodzaju i t. p. Czynią zaś to nietyle z próżności, ile raczej ze strachu, by nie stracić posady, bo Amerykanin przywykł widzieć wszędzie sztuczność.

W większych przedsiębiorstwach handlowych istnieją specjalne komisje piękności, które każdą nowoprzybyłą pracownicę poddają badaniu, upiększają i podają przepisy odpowiednie, których należy się trzymać. W niektórych amerykańskich żeńskich szkołach wprowadzono wykłady o kosmetyce i racjonalnem użyciu wszystkich jej środków.

Największą torturą dla Amerykanek jest staranie o smukłą figurę i nieprzekraczanie ustalonego maximum wagi, 50 kg. Dieta i głodzenie się trwa nieraz latami. Wszystko, co powiększa tuszę, usunięte jest z menu. Wygrywają na tem plantatorzy sałaty, podnosząc coraz więcej jej cenę. W wielu domach przepisy codzienne dla kuchni dają lekarze. W restauracjach przy każdej potrawie, wypisanej na karcie, jest zaznaczone, ile daje kaloryj, a panie, zamawiając obiad obliczają naprzód z ołówkiem w ręku, by nie przekroczyć miary.

Pozatem istnieją setki maneżów, w których panie pod kierunkiem fachowców trenują się w różnego rodzaju sportach, aż do boksu włącznie. Jednak — mimo całego aparatu piękności, tak skomplikowanego i bogatego w Ameryce — żadna sztuczna piękność nie może iść w porównanie ze świeżością i urokiem, jaki daje natura.

Synagoga z dzwonnicą

zwołuje żydów na modlitwę

Jest i taka i to jedyna na świecie. Synagoga w Buchau (Wirtembergja) posiada dzwonnicę, a w niej prześliczny dzwon, ulany w r. 1859. Na dzwonie tym jest napis w języku hebrajskim.

Dzwon synagogi rozlega się co sobota i zwołuje żydów na modlitwę.

Dlaczego tracimy klientów?

Ciekawa statystyka amerykańska

Jeden amerykański dziennik przeprowadził w wielkich magazynach handlowych ciekawą statystykę, dlaczego sklepy tracą swoich klientów. Ze statystyki tej wynika, że 14 proc. kupujących zraża się wysokiemi cenami, 10 proc. — złym gatunkiem towaru, spóźnioną ekspedycją lub brakiem żądanych artykułów, 7 proc. — z powodu niegrzeczności lub omyłek personelu, 6 proc. — obraża się zbyt gwałtownem wciskaniem kupującemu swego towaru i niechęcią zamiany już kupionych rzeczy, 5 proc — z powodu złego wyglądu towaru, 3 proc. — niefachowością sprzedaży i nudzeniem klienta, 2 proc. — obojętnością obsługi i 1 proc. — z braku reklamy.

Odważny modniś

Czyli strach przed cylindrem

Błyszczący czarny cylinder męski ukazał się po raz pierwszy na ulicach Londynu pod koniec w. XVII, na głowie pewnego odważnego młodego człowieka. Odważny młodzieniec okupił to jednak dość drogo. Angielski „Times“ z dn. 14 sierpnia 1796 r. pisze o tem:

— Przestępca (młody człowiek) z powodu naruszenia spokoju publicznego został zaprowadzony przed sąd. Przed trybunałem dowiedziono, że młody człowiek ukazał się na publicznej ulicy w kapeluszu, który nazwał kapeluszem jedwabnym, podobnym do błyszczącego pnia drzewnego. Widok kapelusza wywołał popłoch wśród i. tot bojaźliwych.

Policja stwierdziła, że wiele pań na ten widok zemdlało, dzieci zaczęły krzyczeć, a jedno dziecko ze strachu upadło na ziemię i złamało rękę“.

Atak pszczół

na pociąg i personel kolejowy

W mieście kroackiem Karlstadzie na skutek nieodpowiedniego nastawienia zwrotnicy, lokomotywa wekslująca wjechała na pociąg towarowy, rujnując kilka wagonów, m. inn. wagon, w którym było kilkadziesiąt beczek miodu. Miód wypłynął z beczek i potoczył się strumieniem po peronie. Zapach miodu zwabił tysiące pszczół, które już i przedtem fruwały dokoła wagonu miododajnego. Rzuciły się one gromadnie na rozlany miód. Personel pociągu usiłował odpędzić pszczoły, ale cofnął się wobec zdecydowanej postawy pszczół, które groziły generalnym atakiem.

Nie można było odciągnąć pociągu zrujnowanego, dopóki nie nastała noc i pszczoły nie wróciły z obfitym łupem do swych domków.

Miasto kawiarń

są niem napewno Ateny

Ostatnie dane statystyczne mówią, że w Atenach, które liczą 700.000 mieszkańców, jest ponad tysiąc kawiarń i cukierni. Na 700 więc Ateńczyków wypada jedna kawiarnia.

Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że do cukierni chodzą zazwyczaj w większości tylko mężczyźni, to, po odłączeniu kobiet i dzieci, można śmiało liczyć, że na 100 Ateńczyków jest jeden lokal z ciastkami i kawą.

GORKIJ O ANTYSEMITYŹMIE

DWA NOWE DZIEŁA PISARZA ROSYJSKIEGO

Słynny pisarz rosyjski, Gorkij, przesiąknięty nihilizmem do głębi duszy, a jednocześnie w swem życiu prywatnem hołdujący zasadom „burżuazyjnym”, czego dowodem jest wcale wygodna willa własna w Sorrento na Jasnym Brzegu, a więc tam, gdzie przebywa w największej ilości „zgniła burżuazja”, postanowił obdarzyć świat nowem dziełem — historją antysemityzmu.

Jest to dość wdzięczny temat który może przynieść gruby zarobek, bo żydzi są bardzo wrażliwi na podobne tematy i wykupują każde dzieło, traktujące o antysemityzmie, zwłaszcza, jeżeli autor dzieła roni łezki nad nieszczęściem ludu wybranego.

Otóż Gorkij przyjął przed kilku dniami w swojej wspaniałej willi w Sorrento redaktora naczelnego dziennika hebrajskiego Dawar, wychodzącego w Tel Aviv. Rozpoczęła się pogawędka, w której Gorkij opisywał redaktorowi dziennika żydowskiego swoje ostatnie przeżycia w bolszewji, a następnie snuł plany literackie na przyszłość. W trakcie rozmowy Gorkij „zdradził się”, że zabiera się do dwóch wielkich dzieł historycznych. Jedno z nich dotyczy historji sprawy Bejlisa, która, jak wiadomo, przed wojną zapełniała łamy pism. Proces ten został rzekomo wywołany przez antysemitów rosyjskich, w celu, aby uzyskali oni dowody historyczne istnienia mordu rytualnego. Gorkij twierdzi, że wszystkie dokumenty, jakie przedstawiono w tym procesie, były tylko niewielką cząstką materjałów, które nie wypłynęły na sprawie, a które on, Gorkij, posiada obecnie, wykorzysta, przeprowadzi jakby raz jeszcze proces Bejlisa i dowiedzie jasno, że mord rytualny jest wytworem fantazji antysemitów.

W drugiem dziele Gorkij zamierza dać historję światową antysemityzmu, od pierwszych odruchów przeciwżydowskich, aż do wielkich pogromów czasów dzisiejszych. Będzie to cały szereg niewzruszonych dowodów niewinności żydów.

Gorkij dodał, że oba dzieła ukażą się naraz i odrazu w wielu językach.

To ostatnie zapewnienie jest znamienne, gdyż wdocznie Gorkij ma już finansistów, którzy odrazu załatwiają sprawę tłumaczenia jego obydwu prac na wszystkie języki kulturalne świata.

Odżywianie przez liście

roślin dało pomyślne wyniki

Dotychczas potrzebny roślinom pokarm podawano przez ziemię, nawożąc ją odpowiednio. Instytut Rolniczy w Monachjum przedsięwziął ostatnio szereg prób laboratoryjnych odżywiania roślin przez liście. W tym celu umieszczono pod kloszami rośliny, zasadzone w uprawnej ziemi i w ziemi bez żadnych odżywczych substancyj. Te ostatnie spryskiwano płynem, zawierającym azotniak amonjaku. Próby udały się całkowicie, gdyż rozwój roślin w ten sposób odżywianych był normalny, a owocowanie bardziej obfite.

Próbom poddano tytoń, gorczycę i owies. Najlepsze rezultaty osiągnięto przy stosowaniu fosfatu amonjaku, nitratu, sulfatu i chlorku potasu.

Odtąd więc na najbardziej jałowej ziemi można będzie w ten sposób prowadzić racjonalną kulturę, wykorzystując na to najmniejszy nawet odcinek terenu.

Niezwykła przygoda

Zimna krew psychologa uratowała manjaka

Znany we Francji hellenista, Ludwik Menard, był nietylko wielkim artystą i myślicielem, ale i praktycznym psychologiem. Pewnego dnia do mieszkania jego, mieszczącego się na poddaszu kamienicy, wpadł jeden z jego uczniów i oświadczył, że tak wierzy w jego siłę woli, że jest pewien, iż ona go utrzyma w powietrzu. — Mówiąc to otworzył okno i chciał się rzucić w głąb.

Niestropiony psycholog rzekł z całym spokojem:

— Poco masz tracić czas, mój kochany, na stwierdzenie prawdy zupełnie oczywistej?. To zupełnie zbyteczne.

Uczeń pomyślał chwilkę, uznał argument za wystarczający i zamknął okno.

Humor

Po wypadku samochodowym w szczerem polu;

Ona (po przyjściu do przytomności); — Gdzie ja jestem?

On (demon szybkości) — Zaczekaj chwileczkę, zaraz sprawdzę na mapie!

List z Zakopanego

Zima tegoroczna jest wcale łaskawa dla Zakopanego, mieniącego się to „letnią“, to „zimową stolicą” Polski, zależnie od sezonu. Nie braknie tu ani lekkich mrozów, ani śniegu (41 mm.). Czasem we dnie, coprawda, termometr staje na zerze, ale zwykle wieczorem jest już 13 — 15 st. mrozu. To też kwitną tu wszelkiego rodzaju sporty zimowe, ściągające zastępy zawodników, nie obywa się też bez ludzi, szukających odpoczynku i odżywczego powietrza górskiego.

Najmodniejszym sportem jest tu narciarstwo. Mój Boże, kto tu sobie na nartach nie używa, poczynając od siwiutkich staruszków i staruszek, a kończąc na kilkuletnich dzieciakach. Panie paradują na Krupówkach w narciarskich granatowych spodeńkach i są przekonane, że im z tem bardzo „twarzowo“. Mężczyźni uważają, że nawet, nie mając nic wspólnego z nartami, wypada kupić narciarską czapkę. Bardzo słusznie, gdyż potrzeba popierać rzemiosło krajowe, chociaż czapy te, według wszelkich danych, produkują masowo zakopiańskie żydki, prawie, że górale.

Międzynarodowe zawody narciarskie właściwie nie udały się tego roku. Zakopane ustroiło się w chorągwie narodowe, by godnie powitać gości, lecz obcych przybyszów naliczono zaledwie osób pięć, w tem jedną kobietę. Oczywiście 4 osoby przyjechały z Czechosłowacji, piąta przybłąkała się z Łotwy. Czesi szwargotali po węgiersku (bo byli to Węgrzy i Słowak) i dość niefortunnie okazali się w zawodach na szarym końcu Największy zaś sukces odniosła z pośród nich kobieta (Węgierka).

Przez kilka dni nie mówiono tu o niczem innem tylko o naszych narciarskich sławach i mistrzach. Entuzjazmuje się tem wszystkiem przedewszystkiem młodzież miejscowa, i inteligencka, i góralska.

15-letni uczeń gimnazjum, skończony hebes w szkole, który nauczyć się lekcji potrafi tylko przypadkiem, niezawsze wie kim był np. Kopernik lub Kochanowski — na wylot zna biografję sportowych mistrzów i z pamięci recytuje całe kolumny cyfr, dotyczących ostatnich biegów, czy skoków... W oczach tych młodzieńców Bronisław Czech, czy Marusarz, tutejsze narciarskie sławy, o wiele więcej są warci od takiego Sienkiewicza czy Reymonta...

Ale, swoją drogą, bardzo miło jest patrzeć na zakopiańskich ośmioletnich czy dziesięcioletnich pędraków na nartach udających się do szkoły. Ten rodzaj lokomocji bardzo im przypada do gustu. Dziewczynki używają również saneczek, ale to mniej już wygodne, gdyż, powracając z nauki, trzeba nieść własny wehikuł pod górę.

Zakopanemu nie grozi wyludnienie. Nie do wiary jest tu liczebność młodego pokolenia i pośród górali i pośród t. zw. „ceprów“. Młodzi obywatele liczą najwyżej lat 10—12. Starszych trzeba szukać ze świecą. Są to już chłopy pod wąsem i panniska na wydaniu. Lata wojny nie sprzyjały widać błogosławieństwu wśród rodzin.

Za to mamy obecnie karnawał i nie obywa się tu bez dość częstych rautów i balów. Dziś tańczą w „Bristolu“, jutro w „Morskiem Oku”, kiedyindziej u „Trzaski“, a nawet poważny „Karpowicz” zainstalował u siebie dancing z produkcjami jakichś, pozbawionych w dostatecznej mierze szatek, dziewic tańczących i śpiewających. Mają to być autentyczne wiedenki, atrakcja dla tutejszych, pamiętających przedwojenne czasy.

Naturalnie na tych rautach i balach obejść się nie mogło bez wybierania to miss Zakopane, to miss Podhale. Tak się złożyło, że panie Zakopane i Podhale okazały się mężatkami... i żaden kinowy interes był niemożliwy.

By mieć wyobrażenie, jakim wytwornym gustem odznaczają się organizatorzy imprez balowych, warto dowiedzieć się, że zapraszano tu na zabawę w eleganckim hotelu, która miała w tytule nazwę „pod zdechłym śledziem“.

Na takich balach ludziska tańczą sobie w kółko w niemożliwym tłoku i uradzają przy zamówionych stolikach, popijając drogie wino miejscowego wyrobu, przypominające czasem herbatę z cytryną, a czasem podłą czarną kawę zaprawianą wódką (prawdziwa Madeire). Czasy, gdy poczciwego Karpowicza pomawiali literaci o robienie wina z wody, płynącego obok, potoku, były to czasy zdrowsze i uczciwsze.

Właściwie sezon zbliża się ku końcowi. Świadczy o tem okoliczność, że w hotelach i pensjonatach przeważać zaczyna płeć piękna. Mężczyzna, najstarszy nawet, jest mile witany i widziany. Gosposie zakopiańskie twierdzą, że z nimi mniej kłopotu. Niestety płeć brzydka nie ma widać czasu na przebywanie w „podhalańskiej stolicy“ i po okresie zawodów jeśli tu zagląda, to na parę dni w odwiedziny do mniej lub więcej stęsknionych małżonek.

Poza tańcami rozrywki tu szukać można jedynie w kinie, co trzy dni zmieniającym program, a czasem zdarzy się jakiś odczyt, naprz. p. Magdaleny Samozwaniec, lub p. Jarosza o podróży na dziki amerykański Zachód. Jest też wystawa niesamowitych obrazów p. Białynieckiego i na tem koniec. Rzecz dziwna, że nawet teatr amatorski w tej „zimowo - letniej“ „stolicy” nie istnieje.

Swój.

Zakopane, 17 lutego

W PRZEKROJU

Przedwiośnie

OSOBLIWY ROK. — PARADOKS O STRYCZKU. — BIAŁY DWÓR... 2.100. — DZIWNE PRZEDWIOŚNIE

Mamy osobliwy rok w Polsce: w listopadzie był maj, a w lutym kwitną róże i śpiewają skowronki.

Wtenczas, kiedy w Hiszpanji mróz szkli szyby, a w południowej Francji ludzie dzwonią niczem jazzband zębami, u nas wszystkie wróble pozadzierały czuby z radości, weseląc się słońcem i ciepłem, połowa zaś Warszawy pozastawiała futra, a przynajmniej jesionki i ani myśli o zimie. Wogóle jest to rok osobliwy: sto złotych w portfelu ogląda się jak dziwo w panopticum, a buciki kupione nie na raty i długoterminowy weksel stanowią sensację, która doskonale może konkurować z emocjami wyboru miss piękności...

Ironista angielski Twain, jakby przewidując podobny stan rzeczy rzucił kiedyś paradoks, że można przyzwyczaić się do wszystkiego — nawet do stryczka. Nie wiem, czy dużo ludzi w Polsce zna książki Twain'a, ale że dużo hołduje dziś temu, warjackiemu napozór paradoksowi to fakt obserwowany na każdym kroku i na każdem miejscu.

Że walimy się na łeb, na szyję ekonomicznie, gospodarczo, finansowo — to bagatela, o której nie chce się mówić, stało się to bowiem zbyt naturalne, pospolite, powszechne i codzienne.

Fabryki raz po raz zatrzaskują na dziesięć spustów swoje warsztaty i bramy, bezrobocie wzrasta do rozmiarów przerażających, emigracja pcha się od Peru do Kalifornji, magistraty miast wojewódzkich (Kielce) zalegają z pensjami od paru miesięcy, miasto preży się w agonji półżycia i półśmierci, wieś...

Ach ta wieś, ta „sielska i anielska" wieś polska!...

Biały dwór... gdzieś tam w miodowniku pszczoły brzęczą jakby złocista, a niewidzialna kapela... stare jak świat pradziadowskie lipy szumią jak szumiały jeszcze przed tym osobliwym w Polsce rokiem... a dwór — w słotę i burzę, w wichury i pogodę — stoi jakby na straży tych pól, co stanowią żywe ciało Polski.

Dziś tych dworów idzie pod młotek licytacyjny 2.100. Dosłownie: **dwa tysiące sto.** Niedługo — w marcu. To jest nasze przedwiośnie!

Nie jestem bynajmniej w stosunku do tych dworów sentymentalistą, ale wówczas kiedy z podstawowego terenu pracy ubywa parę tysięcy zorganizowanych — gorzej czy lepiej — ale puszczonych w ruch, istniejących, funkcjonujących warsztatów pracy, kiedy parę tysięcy **kultur rolniczych** idzie na przygodę nowych zupełnie, nie przygotowanych form, albo co gorzej — zwykłej spekulacji, wówczas, doprawdy, przychodzi tłoczące jak stupudowy kamień pytanie:

— Co dalej?

Warsz. Tow. Kred. Ziemskie ogłasza, że poza 25 proc. majątków wystawionych na licytację, 50 proc. pozostaje pod sekwestrem, którym grozi ten sam los komornika i licytacji.

Wierzmy, że z tej nieszczęsnej liczby 2.100 owych modrzewiowych czy murowanych dworów połowa się uratuje i wydźwignie z toni, w jakiej topi się dzisiaj cała wieś polska, zarówno ta kryta blachą, jak i ta z pod słomianej strzechy.

Ale paręset, czy kilkaset zniknie. Kto nie będzie miał do wyprzedania obory, biżuterji, obrazów czy mebli, tego licho weźmie nieodwołalnie. A wszak nie można dworu polskiego traktować **wyłącznie** ze stanowiska materjalno - gospodarczego; wszak te dwory — niewszystkie, zgoda! — są siedliskami kultury społecznej i umysłowej. Nie trzeba bynajmniej być sentymentalistą, ani należeć do konserwy, ażeby stwierdzić, że z wielu, z wielu tych dworów promieniuje kultura, ofiarność, szlachetny i niebylejaki czyn.

Kto zna wieś, kto się z nią stykał bezpośrednio, ten wie, że życie zmieniło tam wiele, że „panienka ze dworu" wyszła odważnie na szeroki dziedziniec społeczny, że skrzypiące, zardzewiałe kiedyś drzwi otworzono dla tych wartości, o jakie tak dobrze dba miasto jak i wieś.

Powtarzam: nie wszędzie. Ale wszak i Wysoki Sejm nie uchwalił funduszu na kulturę narodową, a przecież nie świadczy to jeszcze o wartości całej Polski...

Ktoby chciał traktować termin zbliżającej się licytacji owych dwóch tysięcy majątków ziemskich wyłącznie ze stanowiska materjalnego, wykreśliłby tem samem poważną część naszego dorobku kulturalnego i duchowego z rachunku. Warunki zaś powykreślały nam już w ostatnich czasach tyle, że niewiele pozostało do odejmowania...

Zapewne, że tam u góry, zwrócą na ten stan rzeczy uwagę i znajdzie się dla tych nieszczęsnych topielców na tym oceanie beznadziejności jakieś koło ratunku.

Inaczej trzebaby już tylko wierzyć w Twaina i jego paradoksalną teorję o stryczku...

Osobliwe jest nasze w tym roku przedwiośnie: wprawdzie w lutym kwitną róże i śpiewają skowronki, ale ludzie dziwnie są smutni i nie wierzą już nawet — w maj...

Ach ten Twain, Twain!...

Czesław Xawery Jankowski.

ŻYCIE GOSPODARCZE

NASZA FLOTA HANDLOWA

UBÓSTWO FLOTY I JEJ NIEWYZYSKANIE. — RYBOŁÓSTWO. — BUDUJMY WŁASNE OKRĘTY

Każde państwo, które przylega do morza i które chce żyć samodzielnie, musi mieć własną flotę wojenną i handlową. Flota handlowa pracuje bezpieczniej, gdy czuje za sobą flotę wojenną.

Nasza flota handlowa jest również słaba, jak i flota wojenna. Próby organizacji jej rozpoczęły się zaraz po objęciu wybrzeży morskich, lecz nie doprowadziły do pożądanych skutków z różnych przyczyn. Rząd w tym kierunku nic nie uczynił, a poczynaniom prywatnym brakowało planu, fachowości i doświadczenia. Powstawały towarzystwa okrętowe i w krótkim czasie upadały, gdyż nie były oparte na mocnych podstawach finansowych. Ludziom niefachowym się zdawało, że wystarczy kupić lub nawet wypożyczyć okręt, a pieniądze same będą napływały. Tymczasem okazało się, że potrzebne są przedewszystkiem trzy warunki, a mianowicie: pieniądze, wiedza i doświadczenie. A ponieważ tych warunków brakowało, przeto powstające towarzystwa okrętowe wnet upadały.

Tak trwało do 1926 roku, w którym Ministerstwo Przemysłu i Handlu, zorganizowawszy przedsiębiorstwo państwowe „Żeglugę Polską", zakupiło 5 okrętów po 3.000 ton ładowności: „Kraków", „Poznań", „Wilno", „Toruń" i „Katowice". Do tych okrętów przybyły potem okręty żeglugi przybrzeżnej: „Gdańsk", „Gdynia", „Wanda" i „Jadwiga". W dalszym ciągu w skład floty handlowej weszły: okręt „Tczew" 1.000 ton i „Warta" 4.200 ton. W 1928 roku zbudowano w Anglji 2 okręty: „Wisła" i „Niemen" po 5.000 ton. Tonaż więc okrętów handlowych, nie licząc pasażerskich, wynosi około 30.000 ton. Oprócz tego towarzystwo węglowe „Robur" ma 3 okręty oraz „Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Żeglugi" ma 4 okręty.

Jak widzimy, nasza flota handlowa jest bardzo uboga. Na okrętach pod polską banderą przewozi się zaledwie 1 proc. towarów przywożonych do Polski i wywożonych z kraju. Dzięki ubóstwu naszej floty handlowej płacimy rocznie obcym towarzystwom okrętowym przeszło 400 miljonów złotych. Część towarów na obcych okrętach przewozi się przez Gdynię i Gdańsk, a część przez porty niemieckie: bawełna dla przemysłu łódzkiego wędruje przez Bremę, herbata przez Hamburg i t. p. Na to wszystko wyrzucamy pieniądze, które nigdy do kraju nie wracają.

Do floty handlowej należą statki rybackie. Według obliczeń Polska rocznie spożywa około 80.000 ton ryb. Zaledwie 2 proc. pokrywa połów krajowy, resztę przywozimy z zagranicy, na co wydajemy przeszło 50 miljonów złotych.

Z tych krótkich zestawień widzimy, że za przewóz towarów i za ryby płacimy rocznie do 500 miljonów złotych, co stanowi pracę dla 130.000 robotników.

Żegluga morska związana jest z budową okrętów. W kraju mamy zaledwie kilka stoczni rzecznych, stoczni zaś morskich, nie licząc Gdańska, nie mamy zupełnie. Okręty morskie musimy budować za granicami państwa, za co też płacimy wiele miljonów złotych. Gdybyśmy swój handel morski, rybołóstwo i budowę okrętów ujęli w swoje ręce, bezrobocie w Polsce ustałoby zupełnie. Pole pracy, jak widzimy, jest bardzo obszerne, ale leży jeszcze całkowicie odłogiem, gdyż nie mamy na to pieniędzy. Ale na popieranie prasy partyjnej oraz różnych towarzystw partyjno-politycznych, na rozbijanie organizacyj już istniejących, na wybory i t. p. to jakoś pieniądze są.

Gdy się czyta prasę partyjną, w której zohydza się swoich przeciwników politycznych, gdy się przysłuchuje modnym odczytom politycznym, w których stale się dzieli naród polski na „wy i my", to człowieka zdrowego ogarnia przerażenie. Zamiast tego, żeby pieniądze i czas poświęcić na rozwój wytwórczości krajowej, dającej pracę tysiącom rąk, to my marnujemy na debaty „kto lepszy".

A. Małyszko.

KTO TRACI

NA WOJNIE CELNEJ POLSKO - NIEMIECKIEJ

Przed wybuchem wojny celnej handel zbożowy polsko - niemiecki przedstawiał się następująco: Polska wywoziła przeciętnie rocznie do Niemiec (w tysiącach ton) pszenicy 15,6, żyta 24,1, jęczmienia 2,7, owsa 58,1, mąki pszennej 64,8, żytniej 34,9. Niemcy zaś wywoziły do Polski żyta 17,1, jęczmienia 39,6, mąki żytniej i pszennej po 0,7.

Jeżeli teraz zaznajomimy się z cyframi wywozu polskiego zboża do Niemiec i przywozu niemieckiego do Polski podczas trwania wojny celnej, to spostrzeżemy, że wywóz z Polski wcale się nie zmniejszył, przeciwnie wykazuje w poszczególnych pozycjach zwyżkę. Przywóz zaś z Niemiec do Polski zwłaszcza żyta, jęczmienia i mąki silnie się zmniejszył.

Z tego wynika, że na wojnie celnej traciły tylko Niemcy, podczas, gdy Polska, wywożąca przedewszystkiem produkty rolnicze wcale na tem nie ucierpiała. Stąd też można zrozumieć, dlaczego Niemcy tak silnie prą do zawarcia umowy handlowej z nami.

GIEŁDA

GIEŁDY PIENIĘŻNE

DEWIZY

Holandja 358.50 — 356.70; Kopenhaga 239.40 — 238.20; Londyn 43.47 — 43.25; Nowy Jork 8.924 — 8.884; Paryż 34.99 — 34.51; Szwajcarja 172.50 — 171.64; Stokholm 239.90 — 238.70; Włochy 46.83 — 46.59; Wiedeń 125.88 — 125.26.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.87 i pół. Rubel złoty — 4.69. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 128.00; 5 proc. państw poż. premjowa dolarowa 78.75 — 78.50 — 78.75, 5 proc. konwersyjna 51.00 — 52.00; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 48.50.

AKCJE

Bank Polski 164.75 — 166.00; Bank przem. we Lwowie 105.00; Bank Zw. Sp. Zar. 79.25; Lilpop 24.75.

Tendencja dla pożyczek państwowych i dla akcyj mocniejsza. Obroty akcjami minimalne.

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Poznaniu

Żyto 18.25 — 18.75; pszenica 32.50 — 33.50; jęczmień browarniany 23.00 — 25.00; jęczmień zwycz. przemiał. 19.50 — 20.00; owies 15.00 — 16.50; mąka żytnia 70 proc. 30.50; mąka pszenna 65 proc. 52.00 — 56.00; otręby żytnie 12.25 — 13.25; otręby pszenne 14.75 — 15.75; wyka 29.00—31.00; peluszka 27.00 — 29.00; groch polny 27.00 — 30.00; groch Victoria 30.00 — 36.00; seradela 17.00 — 21.00; łubin niebieski 20.00 — 22.00; łubin żółty 23.00 — 25.00.

w Warszawie

Żyto Standart 696 gr.-l. (118 funta HS) 18.50 — 19.00; żyto powyżej Standartu 20.00 — 20.50; pszenica 35.50 — 36.50; owies jednolity 18.00 — 19.00; jęczmień na kaszę 20.00 — 21.00; jęczmień browarniany 24.00 — 25.00; groch polny 30.00 — 33.00; mąka pszenna luksusowa 67.00 — 70.00; mąka pszenna 0000 57.00 — 60.00; mąka żytnia pg. przepisu 35.00 — 36.00; otręby pszenne schale 16.50 — 17.50; otręby pszenne średnie 13.00 — 14.00; otręby żytnie 10.00 — 10.50; kuchy lniane 34.00 — 35.00; kuchy rzepakowe 27.00 — 28.00.

we Lwowie

Pszenica krajowa dwors. 37.50 — 38.50; pszenica krajowa zbiorowa 34.50 — 35.50; żyto małopolskie 20.75 — 21.25; jęczmień małopols. przemiał. 16.25 — 17.00; owies małopolski 17.00 17.50; hreczka 23.00 — 24.00; mąka pszenna 65 proc. 60.00 — 62.00; mąka żytnia 36.00 — 37.00; otręby żytnie 9.75 — 10.25; otręby pszenne 12.50 — 13.00.

GIEŁDY ŚWIATOWE

W okresie od 3 do 8 lutego ceny zbóż na giełdach światowych kształtowały się następująco:

Za pszenicę płacono: Berlin 5,67, Praga 5,55, Paryż 4,97, Liverpool 4,86, Chicago 4,36, N. Jork 4,51, Warszawa 4,10, Poznań 3,85.

Żyto: Berlin 3,85, Praga 3,24, Paryż 2,94, Chicago 3,40, N. Jork 3,78, Warszawa 2,33, Poznań 2,46.

Jęczmień: Berlin 3,94, Praga 4,02, Paryż 3,11, Warszawa 2,84, Poznań 2,80.

Owies: Berlin 3,10, Praga 3,08, Paryż 2,75, Liverpool 3,31, Chicago 3,1.

Jak więc widzimy ceny wszystkich zbóż w Polsce są niższe niż zagranicą. Daje się to częściowo wytłumaczyć tem, że tamte kraje sprowadzają przeważnie zboże z zagranicy, muszą więc płacić zyski pośredników i koszty transportu.

UPADŁOŚCI

Zwulun - Zygmunt Lis handel ceratą ul. Nalewki 2.

Aron Ejzenberg. Gęsia 1, hand. manuf.

Szmul Hersz Cukierman w Nowym Dworze.

Szolem Rawicki ul. Ś-to Jerska.

Rolnik spółdz. rolniczo - handl. w Mrozach.

Georg Wilke ul. Seweryna Mielżyńskiego w Poznaniu.

Poznańska sp. drzewna tow. akc. Zarz. masy Andrzej Thiel. Poznań.

Feniks wielkopolska fabr. wyrob. celuloidowych. Poznań.

Helena Gdyrówna. Zarz. masy Ludwik Pisuła w Ostrowie Pozn. ul. Kolejowa 4.

Inowrocławska mleczarnia parowa właśc. Stefan Paczkowski. Zarz. masy Wincenty Kołodziej.

Abram Zarecki w Siedlcach.

Ignacy Maćkowski w Śmiglu.

Upadłość wielkiej fabryki włókienniczej. Na żądanie francuskiej firmy sąd handlowy w Łodzi ogłosił upadłość Tow. Akc. S. Roszenblat. Fabryka ta istnieje od 1893 r. — zatrudniała 3,000 robotników.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY

ZASTÓJ I STRATY W AKCJACH. — OŻYWIENIE W PAPIERACH PROCENTOWYCH. — DEWIZY BEZ ZMIAN.

Ubiegły tydzień giełdowy należał do słabszych.

Brak gotówki dominował nad całym rynkiem giełdowym, wpływając na jego bierność. W dalszym ciągu odczuwa się skutki niskich cen produktów rolnych, co odbija się na całej gospodarce narodowej.

Ruch w akcjach w porównaniu z poprzednim tygodniem znacznie mniejszy. Nawet Bank Polski, główny objekt obrotów giełdowych, był słabszy i pomimo wypłaty dużej dywidendy spadł w kursie o 3 złote. Inne akcje bankowe w zaniedbaniu. Akcje przemysłowe również poniosły straty. Siła i Światło spadły o 5 zł. Lilpop również obniżył się. Utrzymał się tylko Firley, zapewne wskutek podpisania umowy kartelowej przemysłowców cementowych. Pozatem akcje metalurgiczne, chemiczne, elektryczne naftowe, handlowe i włókiennicze w zastoju.

Papiery procentowe były w nieco lepszej sytuacji. Ożywione tranzakcje odbywały się 4 proc. poż. inwestycyjną, która podniosła się o 3 złote na sztuce, przy braku towaru. Natomiast dolarówka poniosła stratę o 2 złote. Było to do przewidzenia, gdyż nowa emisja zapowiada obniżenie oprocentowania z 5 proc. na 4 proc. Pozatem zaznaczył się ruch w 5 proc. pożyczce konwersyjnej. Mocniejsze również były papiery prywatne ziemskie i miejskie, w których zaznaczyły się dość duże obroty.

Obroty dewizami wynosiły przeciętnie pół miljona dolarów dziennie, wliczając w to i obroty międzybankowe, przyczem te ostatnie nieco się zmniejszyły. Przeważna część obrotów była jak i poprzednio na Nowy Jork i Londyn. Kursy ulegały drobnym tylko wahaniom. Za czerwońca sowieckiego płacono 15 zł.

BILANSE

Spółek Akcyjnych

Hotel Europejski. Czysty zysk 542.527 zł.

Tow. budowy i eksploatacji domów. Straty 489,310 zł.

Tor tow. robót budowlanych i kolejowych. Kap. akc. 200,000 zł. Zysk za półrocze 1929 r. 80,014.

Terenowo - budowlane tow. akc. Kap. zakładowy 800,000. Zysk do podziału 210,036 zł.

Zagroda Sp. Akc. budowlana w Poznaniu. Zysk 32,097 zł.

Górnośląskie tow. budowlane sp. akc. w Wielkich Hajdukach Zysk zł. 561.

DROBIAZGI GOSPODARCZE

BANK ROLNY W STYCZNIU.— Pomoc kredytowa Banku Rolnego dla rolnictwa postępuje w nieprzerwanem tempie. W styczniu r. b. ogólna suma kredytu długoterminowego wzrosła, osiągając kwotę 264 i pół miljonów złotych (wobec 260,6 miljonów złotych w grudniu 1929 r.), suma zdyskontowanych weksli wzrosła do 73,9 miljonów złotych (wobec 70,6 miljonów zł. w r. ub.).

Również i rozwój wkładów różnych typów świadczy o wzroście popularności Banku Rolnego wśród sfer rolniczych.

W styczniu r. b. wkłady natychmiast płatne wynosiły 46,2 milj. zł., wobec 42,4 milj. zł. w miesiącu poprzednim; wkłady terminowe — 26,2 milj. zł., wobec 24,4 milj. zł. w miesiącu poprzednim.

Emisja listów zastawnych wzrosła z 260,6 milj. zł. w grudniu 1929, na 264,5 milj. zł. w styczniu r. b.

ZWROT PODATKU OBROTOWEGO. — W najbliższych dniach odbędzie się w warszawskiej Izbie Przemysłowo - Handlowej posiedzenie połączonych komisyj eksportowej i podatkowej, na którem rozpatrzone będą dezyderaty sfer gospodarczych, odnośnie zwrotu podatku obrotowego za poprzednie fazy produkcji przy eksporcie zagranicę.

Jak wiadomo kwestja ta została już rozwiązana w sposób pozytywny w Austrji i Czechosłowacji.

W Polsce natomiast minister skarbu dotąd nie korzystał z przysługujących mu uprawnień, przewidzianych w ustawie o podatku przemysłowym, wobec czego produkty polskie walczyć muszą z konkurencją obcą, nie ponoszącą świadczeń podatkowych, obciążających produkty polskie.

POROZUMIENIE CUKROWNIKÓW Z PLANTATORAMI BURAKÓW. — W wyniku dłuższych pertraktacyj została zawarta w tych dniach umowa pomiędzy związkiem cukrowni b. Królestwa polskiego, Wołynia i Małopolski, a Zrzeszeniem plantatorów buraka cukrowego.

Umowa określa kontyngenty plantacyj, oraz cenę buraka cukrowego i ważna jest na okres kampanji cukrowniczej 1930/31 r.

ZWROT CŁA. — Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie wystosowała do p. ministra przemysłu i handlu obszerny memorjał w sprawie przyznania zwrotu cła przy wywozie tkanin bawełnianych, firanek, tiulu, wyrobów dzianych, bielizny i odzieży

Memorjał ten łączy się z projektem ministerstwa przemysłu i handlu rozbudowy systemu zwrotu ceł i odnosi się zarówno do podwyższenia wysokości zwrotu, jak i rozszerzenia listy towarów, które korzystać powinny z ulg Skarbu Państwa przy wywozie zagranicę.

Za podstawę obliczeń zwrotu cła przyjęto, poza dotychczas obowiązującym zwrotem cła na barwniki i chemikalja — także i cło za przędzę, a przy wywozie odzieży również i za dodatki jak guziki, podszewka i t. p.

Walne zebrania

Spółek akcyjnych

26 lutego

Tadeusz Krafft i Sp. fabryka konfekcji skład sukna, w drugim terminie o 6 w. lok. wł. ul. Grzybowska 43.

Bracia Horn i Rupiewicz zakł. budowl. nadzwycz. o 7 w. lok. Spółki ul. Mazowiecka.

Zakłady rolniczo - przemysłowe w Kutnie o 12 w poł.

NAUCZYCIELKA z maturą przyjmie lekcje za mieszkanie. Specjalność niemiecki i matematyka. Jestem cioteczną prawnuczką arc. Felińskiego. Wiadomość w księgarni „Przeglądu Katol.“, Warszawa, Krak. Przedm. 71 pod „Z. P.“.

PLACE budowlane sprzedajemy na długoterminowe spłaty. Łokieć 1,40 gr. Komunikacja tramwajowa, 10 minut od Dworca Głównego. Dla budujących dostarczamy materjały budowlane na dogodnych warunkach. Królewska 31 m. 31, tel. 258-75

KARETY konne, specjalne ślubne, do chrztów, spacerowe i pogrzebowe do wynajęcia po cenach przystępnych poleca Kantor Mokotowska 67, telefon 65-39.



RATUJCIE ZDROWIE!

Chory żołądek bywa jedną z przyczyn powstawania najrozmaitszych chorób zanieczyszcza krew tworzy złą przemianę materji.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera

są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka: usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera łagodzą cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, i cierpienia hemoroidalne. Cena pół pudełka zł. 1.50, podwójne zł. 2.50. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Skład Główny:

„Proton“ — Warszawa, Św. Stanisława 9/11.

Przezacni Rodacy!

Na południowo - wschodnich Kresach Ojczyzny naszej, w górach karpackich jest miasto Lutowiska. Do roku 1925 nie było tam kościoła. Polacy wynaradawiali się i odpadali od Kościoła. W tym czasie inteligencja polska sprowadziła kapłana. Postawiono kaplicę z desek na wydzierżawionym gruncie. Od 1912 r. istnieje parafja dla miasta i 19 wiosek górskich. Dobry pasterz odszukał swe owieczki pośród gór i przywiązał je do wiary i ojczyzny. Zaczęła się wytężona praca. W ciągu 4 lat przed wybuchem wojny powstał z ofiar kościół, lecz wojna go nie oszczędziła. Stan obecny jest taki, że jeżeli dłużej będzie się czekać z remontem — kościół ulegnie zagładzie, a z nim wiara i polskość tej okolicy. Rodacy! — Wy do tego nie dopuścicie!

Z Waszych drobnych ofiar pozostanie odnowiona świątynia, ku odnowieniu serc naszych i Waszych.

A więc!... czekamy.

Wszelkie datki należy kierować do urzędu parafjalnego ob. łać. w Lutowiskach, poczta w miejscu (Małopolska).

Komitet budowy kościoła św. Stanisława w Lutowiskach.

MATKO, TYLKO PUDER, MYDŁO I KREM „BEBE“ SZOFMANA UCZYNIĄ TWE DZIECKO ZDROWEM I KWITNĄCEM.

INŻYNIER FROM posiada warsztaty szkolne zamienione na stacje obsługi nowoczesnych samochodów. Warszawa, Hoża 35b; Lwów, Lelewela 3; Wilno, Wielka Pohulanka 9.

ODDAWAJCIE W RĘCE fachowe Wasze samochody. Żądajcie dyplomu Szkoły Inżyniera Froma przyjmując nowego szofera na taksówkę, autobus, samochód prywatny. Warszawa, Hoża 35b; Lwów, Lelewela 3; Wilno, Wielka Pohulanka 9.

INŻYNIER FROM proponuje wybieranie najlepszych szkół szoferów. Ukończenie zlej szkoły jest bezwartościowe. Dyplom znanej wszędzie szkoły świadczy o fachowości szofera oraz ułatwia znalezienie posady. Warszawa — Hoża 35b. Lwów — Lelewela 3, Wilno — Wielka Pohulanka 9.

TAPCZANY higjeniczne, otomany - łóżka, meble klubowe, ma... race poleca po cenie fabrycznej wytwórnia TYLICKIEGO warunki dogodne. Nowy Świat 62.

Place budowlane w Warszawie. Sprzedajemy place na bardzo dogodnych warunkach. Cena od 2 zł. 50 gr. za łokieć. Dojazd tramwajem. Informacje PIĘKNA Nr. 5 m. 5, Telefon Nr. 265-64

STARA WIEŚ za OTWOCKIEM
PARCELE LEŚNE
(stacja kol. na miejscu),
sprzedaje Zarząd Ordynacji
ZAMOYSKIEGO
Warszawa, Żabia 4, tel. 2-89.

KRAWIEC
F. WAWDESZ
Warszawa, Srebrna 2. Tel. 425-54. Poleca wykwintną robotę ze swoich i z powierzonych materjałów, najmodniejsze fasony.
Solidnym udziela kredytu.

Najtańsze źródło zakupu eleganckich torebek damskich i wykwintnej galanterji skórzanej tylko u S. SKOMOROWSKIEGO. Warszawa, Chmielna 19 róg Brackiej. Skład fabryczny.

Czytaj i rozpowszechniaj Rodzinę Polską



PATEFONY prawdziwe poleca
GŁÓWNY SKŁAD
ADAM KLIMKIEWICZ
Warunki dogodne — Marszałkowska 164. — Cenniki bezpłatnie

Zakład **ŚLUSARSKO - MECHANICZNY**
Warszawa, ul. Leszczyńska 7-a (Powiśle
prowadzony przez długoletniego kierownika
Szkoły Rzemiosł XX. Salezjanów
wykonuje solidnie, terminowo i tanio: instalacje wodociąg. elektryczne, okucia okien i drzwi, balkony, balustrady, ogrodzenia cmentarne, żaluzje do drzwi i okien sklepowych tudzież wszelkie reparacje.

Dla wygody
Szanownych naszych odbiorców w Polsce
zdeponowaliśmy wydawnictwa nasze
W KSIĘGARNI
PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Dom Wydawniczy Mario E. Marietti Turyn (Italja).

„Wielka OKAZJA“
KUPNA I SPRZEDAŻY
Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów
N. WENTKOWSKI
Jasna Nr. 12 tel. 170-99

KRAWIEC MĘSKI
Władysław Godlewski
Warszawa, Nowogrodzka 11, m. 15
Telefon 406-61.
Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.
Ceny przystępne.

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne

Mocna i trwała konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50% oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych **Zbędność corocznych remontów, estetyka gwarancja, taniość.** Przeszło **5000 sztuk** w użyciu zatwierdzone przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polskie
KAROL SZRAJBER
w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE
„POLSKĘ“

FUTRA RATY najdogodniejsze i najtaniej Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna. Kacprzyk, Nowogrodzka 27, telefon 249-08.

Fabryczny Skład Pończoch i Trykotaży
Franciszek KRAKOWIAK
Warszawa, Chmielna 30
wprost hotelu Royal. Tel. 179-53
Poleca wyroby własnej fabrykacji po cenach fabrycznych.

Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6.
Poleca meble gwarantowanej dobroci: sypialnie, stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuk szafy, kredensy, bibljoteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p.
Ceny niskie.
Sprzedaż także na raty.

„ORTOPEDJA“



Protezy nowoczesne
Pasy lecznicze
Rupturowe bandaże
Gumowe pończochy
POLECA
W. Lachowicz
Warszawa
MARSZAŁKOWSKA 123



MELONIKI FILCOWE KAPELUSZE PILŚNIOWE, WŁOCHATE
oraz czapki sportowe i uczniowskie
poleca
POCHMARA
ZGODA 3. TEL. 79-24.

Farby lakiery i chemikalja
Zdzisław Rudnicki
Warszawa, Podwale 13
tel. 335-22 i 191-80.



BUTY ZDROWIA
wykonywa
SZEWC ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI
Elektoralna 19.

Jedyny Chrześcijański
DOM POŃCZOSZNICZY
JULJAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat 33. Telefon 148-15.
poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ!
wykwintne ubiory męskie
poleca firma:
CZYŻEWSKI Złota 15.



Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER ul. Trębacka 11.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ
Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaję na dogodnych warunkach.
Solidna robota. Ceny konkurencyjne.
L. Szabłowski, Bracka 3.

MEBLE solidne najtaniej. Wybór wielki!
Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki.
„FLORIDA“
Chmielna 41 róg Marszałkowskiej

Krawiec Męski
Feliks Królak
Smolna 26/28.
Krój i fasony nowoczesne.

KRAWIEC MĘSKI **C. Borkowski**
W Warszawie, Marszałkowska 33-1
Telefon 235-86.
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.
po cenach przystępnych.
Solidnym udzielamy kredytu

SZKOŁA KROJU
przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym lekcje na miejscu
Czesław Kurowski
Magazyn Ubiorów Męskich
Warszawa
Wspólna 37. Tel. 101-70.

Zakład Krawiecki
JAN ŚNIEGUŁA
UL. NOWOGRODZKA 25
Poleca wykwintną robotę ze swoich i z powierzonych materjałów.
Solidnym udziela kredytu.

ZAKŁAD
KAMIENIARSKI
Wykonywa:
Roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reperacje takowych
Ceny konkurencyjne.
Nowy-Świat Nr. 34. Tel. Nr. 14-512

Stefan Klewin
Warszawa, Chmielna 27, telef. 161-93.
POLECA KONFEKCJĘ MĘSKĄ
oraz trykotaże, damskie reformy, pończochy i rękawiczki, po cenach przystępnych.

NOWOCZESNA WYTWÓRNIA
STEMPLI I KLISZ KAUCZUKOWYCH
Z. GĄSIOROWSKI
WARSZAWA, ul. ŻYTNIA 27

Ważne dla Pań!
SUKNIE BALOWE
Wielki wybór, ratami. Futra najtaniej na 18 mies. spłat.
Br. Unklewicz
ul. Hoża Nr. 51 m. 2.

Gilzy patentowane z podwójną watką „DANDY“ patent Nr. 714.
Polskiej wytwórni gilz
„ZNICZ“
Bronisław Szybowski i S-ka
Warszawa Marszałkowska 49
telefon 162-48.

PIÓRA WIECZNE
reperuje specjalny zakład po cenach przystępnych
S. Kuliński i S. Zając
Nowy-Świat 33 w podwórzu.
Tel. 140-29.

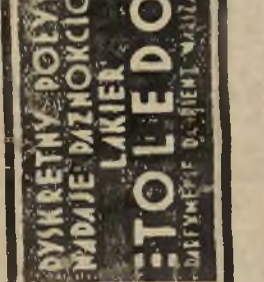
FUTRA Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dog.
M. Pieszowski
Chmielna 36, Tel. 63-51

MEBLE gotowe oraz na zamówienie stołowe, sypialnie gabinetowe, solidnym na RATY, wytwórni własnej, poleca F. Urbanowski
Wilcza 20 róg Kruczej

Meble luksusowe, gabinety, jadalnie, sypialnie, salony ahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane nowe i okazyjne.
UDZIELAMY KREDYTU!
Krucza 34. STEFAŃSKI

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-cia BABICZ
Warszawa, Solec 77, tel. 150-02.
Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Pracownia
Artystyczno - Rzeźbiarsko - Kamieniarska
K. R. KOZIŃSKIEGO
ul. Powązkowska 29 (10 78) domy własne przy bałcu tramwajów elektr. Warszawa. Tel. 93-52. Konto czekowe P.K.O. 12232
Pomniki z granitu, marmuru i piaskowca. Budowa grobów i roboty budowlane.



NA RATY Po 5 zł. tygodniowo! NA RATY
Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe.
„WYGODA“
Marszałkowska Nr. 38 m. 20. II-ga brama

KULTURA I SZTUKA

Z SALI KONCERTOWEJ

Koncert symfoniczny z udziałem J. Lalewicza i O. Frieda. „Megae“ A. Wieniawskiego w Operze

J. Lalewicz nie należy do typu pianistów, którzy grą swą porywają, nie działa on bowiem na słuchacza bezpośredniością swej gry. Natomiast, kto nie szuka efekciarstwa, pozy, lecz pragnie usłyszeć szlachetną i stylową produkcję, ten właśnie znajdzie to wszystko w grze prof. Lalewicza. Nic więc dziwnego, że po pewnym koncercie w Monachjum, na którym Lalewicz wykonał koncert f-mol Chopina jeden z tamtejszych krytyków powiedział: „Dzieło to mogą różni wirtuozi wykonywać po swojemu; nie sądzę jenak, aby w wykonaniu przez prof. Lalewicza można było zmienić choćby jedną nutę“.

Na koncercie piątkowym wykonał prof. Lalewicz koncert Es-dur Beethovena, a w utworze tym najlepiej uwydatniły się cechy talentu wirtuozowskiego tego pianisty, t. j. jasna, doskonała technika, naturalne wyczucie i pełna smaku interpretacja.

Oprócz koncertu Es - dur Beethovena usłyszeliśmy uwerturę Eleonora 3 i symfonję piątą tego kompozytora w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyr. O. Frieda. Już po raz drugi w tym sezonie dyryguje u nas O. Fried utworami Beethovena i jeżeli po pierwszym koncercie mieliśmy już pewne zastrzeżenia, to po ostatnim upewniliśmy się, że muzyka klasyczna nie odpowiada indywidualności tego kapelmistrza.

W teatrze Wielkim po dłuższej przerwie znów wystawiono piękną operę A. Wieniawskiego „Megae“, świadczy to dobrze o kierownictwie opery, że na twórczość rodzimą tak zwraca zawsze baczną uwagę. Należy się ona zresztą słusznie dziełu Wieniawskiego, któ re poza zaletami przedewszystkiem natury technicznej, a więc efektowną instrumentacją, subtelnemi harmonjami, zawiera wiele i pod względem treści muzycznej wartościowych ustępów. Wykonanie Megae było nader staranne i to tak ze strony solistów jak i orkiestry pod dyr. p. Dołżyckiego. Szczególna jednak wzmianka należy się solistom kreującym główne partje, a to pp.: Lipowskiej, Skonieczniej - Czernickiej i p. Dygasowi.

J. Gł.

DROBIAZGI

OTWARCIE INSTYTUTU BADAWCZEGO WSCHODNIEJ EUROPY. — Dziś o godz. 5 po południu odbędzie się w Wilnie w pałacu reprezentacyjnym uroczystość otwarcia Instytutu badawczego Europy wschodniej. W związku z tą uroczystością oczekiwany jest przyjazd do Wilna szeregu wybitnych uczonych polskich, jak: prof. Rozwadowski, b. prezes Akademji Umiejętności, prof. Kucharzewski, prof. Nietsch i wielu innych. Wykład inauguracyjny na otwarciu wygłosi prof. Rozwadowski. Uroczystości te transmitowane będą przez radjo.

ZBIOROWE WYDANIE DZIEŁ SHAWA. — Od dłuższego czasu G. B. Shaw zajęty jest przygotowaniem wydania zbiorowego swych utworów

Sensacją tego wydania będą 3 lub 4 tomy wypełnione artykułami, krytykami i szkicami, pisanemi od 30 lat, większość których nie ukazała się dotąd w wydaniu książkowem i wogóle nie była powtórnie drukowana

Bernard Shaw był niegdyś, o czem mało wiadomo, krytykiem muzycznym i pisywał wiele niezwykle ciekawych recenzyj, szereg jego szkiców i artykułów ukazywał się pod pseudonimem, tak że dopiero to nowe wydanie da możność poznania całokształtu prac G. B. Shaw'a.

Wydanie zbiorowe ukaże się jednocześnie w Anglji i Ameryce na jesieni r. b. lub na początku przyszłego roku.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na wtorek, dn. 25 lutego r. b.:

WARSZAWA; *11.58 — 12.05* Syg. czasu. *12.05 — 13.10* Radjowy por. szkolny. *15.45* Chwilka lotnicza. *16.15 — 17.00* Muzyka gramof. *17.00* Kącik artystyczny. *17.15* Odczyt p. t. Ochrona naszej przyrody po 10 latach. *17.45* Koncert popul. *19.20* Transmisja z Katowic.

KRAKÓW; *15.00* Transm. z War. *16.15 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.40* Przegląd geograf.-gospodarczy. *17.45* Transm. z Warsz. *19.20* Transm. z opery Katowic.

POZNAŃ: *13.05 — 14.00* Konc. gramof. *16.55 — 17.05* Pogadanka lotnicza *17.05 — 17.25* Rozrywki umysłowe *17.25 — 17.45* Kurs franc. *17.45 — 18.45* Transm. z Warszawy. *19.00 — 19.20* Pogadanka radjotechn. *19.20 — 22.30* Transm. z Teatru Pol. w Katowicach. *22.45 — 24.00* Muzyka taneczna.

KATOWICE: *12.05 — 13.00* Koncert gramof. *16.20 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.45* Ogrodnik śląski. *17.45 — 18.45* Koncert popul. z Warsz. *18.45 — 19.05* Rozmaitości. *19.05 — 19.10* Komunikaty harc. *19.10 — 19.20* Intermezzo muz. *19.20* Tran. z Teatru Polsk. w Katowicach „Halka“ — op. w 4-ch aktach St. Moniuszki.

WILNO: *12.05 — 13.10* Poranek muzyki popul. *16.15 — 17.00* Audycja gramof. *17.00 — 17.25* Aud. dla dzieci. *17.25 — 17.45* Kurs literatury pol. *17.45 — 18.45* Koncert z Warsz. *18.45 — 19.10* O zmęczeniu nerwowem. *19.20 — 23.00* Transm. opery z Katowic i kom. z Warszawy.

ZAGRANICZNE; *19.00 Moskwa.* Dwaj skąpcy — opera Gretry'ego. *19.30* Budapeszt. Uprowadzenie z Seraju — opera Mozarta. *19.35 Lipsk.* Norma — opera Belliniego. *20.00 Królewiec.* Kawaler Srebrnej Róży — opera R. Straussa. *20.00 Berlin.* Traviata — opera Verdiego. *20.00 Wiedeń.* Groteski: „Skąd biorą się dziury w serze?“. *20.15 Sztutgart.* Der liebe Augustin — operetka Falla. *21.00 Hamburg* Douaumont — słuchowisko. *21.00 Paryż. Hugonoci* — opera Meyerbeera. *22.45 Londyn.* Radjokabaret.



RADY STAREGO LEKARZA

PRECZ Z OKULARAMI!

Noszenie okularów ma duże minusy. Przedewszystkiem oddalenie oka od szkieł nie jest zawsze jednakowe, co ujemnie działa na soczewkę oczną. Szczególnie dotkliwe jest to przy binoklach. Następnie, pole widzenia jest zmniejszone. Patrzenie ukośne spotyka się z przeszkodami, gdyż oko napotyka na załamane i rozszczepione w szkłach promienie światła. Wreszcie, szkła przeszkadzają wogóle patrzeniu. Podczas zaś zimnej pory, gdy wejdzie się do ogrzanego pokoju, zachodzą parą.

Tym niedomaganiom ma zapobiec wynalazek dyrektora kliniki ocznej przy jednym z uniwersytetów niemieckich dra Heine. Polega on na nałożeniu bezpośrednio na gałkę oczną odpowiednio dopasowanych i oszlifowanych szkieł, które, przylegając bezpośrednio do gałki ocznej, niejako ją uzupełniają.

Odbywa się to w ten sposób, że najpierw, po określeniu siły szkieł, dokonuje się pomiaru wypukłości gałki ocznej. Chodzi tu o sporządzenie czegoś w rodzaju formy, jak przy koronie na zęby. Według tej formy sporządza się szkła, które będą ściśle przylegać w każdem miejscu do oka. Gdy szkła są gotowe, nakłada się je na próbę na oczy pod powieki. Jeżeli pasują dobrze pozostają do stałego użytku. Nałożenie jest łatwe i każdy może sam tego dokonać. Początkowo trzeba się przyzwyczaić do uczucia, że ma się ciało obce, choć niewidoczne, na oku.

Szkła takie usuwają wszelkie na wstępie wymienione niedomagania i są odpowiednie nawet dla najsilniejszych krótko i dalekowidzów. Ostrość widzenia jest znacznie lepsza. Szkła takie na noc wyjmuje się z oczu. Obserwacje dra Heine stwierdziły, że niebezpieczeństwo w razie skaleczenia, przez uderzenie oka, jest znacznie mniejsze przy takich szkłach, niż gdyby w tym wypadku były okulary.

Dużym plusem tych szkieł jest ich zupełna niewidoczność dzięki wilgotności oka. Na razie są te szkła jeszcze dość drogie (około 300 zł.), pozatem jest to nowość, która powinna przejść próbę czasu.

ZE ŚWIATA RADJA

RADJO A RYBOŁÓSTWO

Terytorja polarne, gdzie połowy wielorybów są najwydajniejsze, posiadają niekorzystne warunki pogody. Góry lodowe, mgły, burze śnieżne etc., wszystko to przez dziewięć miesięcy w roku zagraża ludziom, których całe życie upływa na łowach i pracy w tamtych szerokościach geograficznych. I tu właśnie radjo przychodzi tym ludziom z pomocą. Okręty główne takiej flotylli rybackiej zaopatrzone są w odpowiednie aparaty radjowe i utrzymują łączność, zarówno między sobą, jak i z radjostacją morską na wybrzeżu. Podają na ląd wiadomości o wynikach połowu, otrzymują komunikaty o cenach na tran i różne inne ważne dla siebie nowiny z szerokiego świata, które tam, wśród obszarów pustyni wodnej są szczególnie pożądane. Okręty rozproszone komunikują sobie wzajemnie różne spostrzeżenia, zbłąkanym wskazują właściwą drogę, a gdy natrafią na przeciągającą ławicę ryb, natychmiast zapomocą urządzeń gonjometrycznych określają z całą dokładnością miejsce i w kilka godzin cała wyprawa daje wtedy pewne i obfite rezultaty. Przed wprowadzeniem radja do rybołóstwa, wszystko to było niezmiernie trudne. Okręty rybackie w poszukiwaniu się wzajemnem wśród mgły traciły mnóstwo paliwa na darmo, a złowione zapasy ryb ulegały rozkładowi i narażały przedsiębiorstwa połowu na wielkie straty. Dzięki radju wszystko się dziś zmieniło na lepsze i rybołóstwo morskie znów zaczęło przynosić duże dochody.

DYREKTOR RADJOFONJI BRYTYJSKIEJ — GUBERNATOREM DOMINJUM

Dotychczasowy dyrektor Broadcastingu Brytyjskiego, ks. Clarendon, mianowany został obecnie generalnym gubernatorem Dominjum Południowo-Afrykańskiego. Ta karjera ks. Clarendona jest bardzo znamienna i wskazuje na znaczenie, jakie w życiu publicznem Anglji uzyskał Broadcasting. Ks. Clarendon liczy obecnie 52 lata i jest wielkim obszarnikiem, choć niedawno jeszcze zanim odziedziczył po ojcu tytuł książęcy, pracował przez szereg lat, jako zwykły farmer w Kanadzie, oddając się najprostszej pracy na roli.

JERZY BANDROWSKI.

CZARCI

CZARNE ROMANETTO

81)

— Dlaczego? — zapytał Sanio.

— Widzisz! — uśmiechnął się Grubas. — To było tak: Ja wiedziałem, że to była ona. Ale to nie mogła być ona, ponieważ jej w Poznaniu nie było. Wiedziałem, że to niepodobieństwo! Więc chyba to było... miało znaczyć.... co innego. Wobec tego powiedziałem sobie:—Jeśli ja wyjdę a ona przyjdzie, to będę wiedział, co to ma znaczyć... Moje przypuszczenie potwierdzi się... Ale jeśli zostanę w domu, ona nie przyjdzie, bo nie może.

— Eee! Nic nie rozumiem! — zirytował się Sanio.

— Mniejsza z tem. Kiedy wróciłem, pokazało się, że ta pani była. Byłem tego pewny.

— Co jej pani powiedziała? — zapytałem znowu.

— Że pan jest cały dzień w domu. Ale ona powiedziała, że dostała pracę i ma czas tylko wieczorem i że w dzień przyjść nie może. Obiecała zajść znowu w tych dniach.

— Nie zostawiła do mnie jakiej kartki?

— Nie, powiedziała, że przyjdzie.

Ale nie przyszedł nikt. Posłany do hotelu kolejowego Edwardek opisanej osoby tam nie znalazł. Ja też szukałem — nie było jej, nie widział jej nikt...

Grubas urwał.

— Więc kto to był? — zapytałem.

— Nie wiem! — odpowiedział. — Więcej już się nie pokazała. Nie widziałem jej.

— Mógł być ktoś inny!

— Opis zgadzał się z jej wyglądem.

— Mało to blondynek w granatowych płaszczach z popielicami chodzi po świecie?

— Oczywiście. Tylko, że ja znałem tę jedną...

— Mogła być inna!

— Mogła. Nie przeczę! — rzekł Grubas, wzruszając ramionami. —Ale to nie była ona. Bądź jak bądź, nie zdziwicie się, jeśli powiem, że te odwiedziny zrobiły na mnie pewne wrażenie.

— No, to naturalne! — przyznałem.

— Tak! — przyjął Chińczyk.

ZNAK.

— Wkrótce potem otrzymałem drugi znak — zaczął Grubas.

— Drugi! A jakiż był pierwszy? — wykrzyknąłem.

— Owa dama w granatowem futrze z popielicami.

— No, jabym tego za znak nie uważał! — miękko zaznaczył Sanio. — Przedewszystkiem ty tej damy nie widziałeś, gospodyni dla jakiejś przyczyny mogła zmyśleć, podczas gdy żadnej damy wogóle nie było, a prócz tego jest nie wykluczone, że to była jakaś szwaczka lub panna do pisania.

— Bardzo słusznie! — przerwał Grubas. — Nie pretenduję do objawień anielskich ani wogóle do cudów. Boże mnie broń! Wolę, żeby rzeczy szły trybem zwyczajnym. Ale za to zechciej zrozumieć, że objawienia wśród ludzi inteligentnych nie polegają bynajmniej na zjawiskach w ziemskim czy, jak się to nazywa, nieziemskim kształcie. O, wcale nie. I słowa „przybrał na się postać“ mają bardzo głębokie znaczenie—

— Kiedyż tu nikt żadnej postaci nie przybierał! — zniecierpliwił się Sanio. — Mogła nie być wogóle, mogła być, zajrzeć dwa razy a potem gwizdnąć na ciebie, mogła się skryć, mogła wyjechać na prowincję —

— To wszystko być mogło, ja wiem! Ale: Myśl o niej była ode mnie ogromnie daleka! Nie przeczę, że w podświadomości mej żyła, ale nie żyła już, że tak powiem, namacalnie. Nie wchodziła w me życie —

— Tak ci się mogło zdawać.

— Rozumie się. Jeśli jednak nagle — mogło się to zdarzyć i bez mojej gospodyni, ona wcale do tego potrzebna nie była! — jeśli więc nagle widzę ją przed sobą, zaczynam o niej bardzo intensywnie myśleć, pytając się w duchu, czego ona mogłaby ode mnie chcieć, co miałaby mi do powiedzenia i chcąc nie chcąc, odpowiednio do tego duchowo się nastawiam, to —

— To znaczy, że jej duch cięnawiedził—zezłościł się Sanio — Koniecznie! Inaczej nie mogło być, rozumie się!

— Możesz się siepać, jak chcesz, ale to postaci rzeczy nie zmienia — odpowiedział spokojnie Grubas.

— Jakiej „rzeczy“?

— Że otrzymałem przez to „znak“, który musiałem zrozumieć wyłącznie jako życzliwe ostrzeżenie, coś w rodzaju: „Uważaj! Zaczyna się!“.

— Niezbyt wiele! — mruczał Sanio.

— Jak na nią — dość. Więcej zrobić nie mogła.

— O kim mówisz?

(C. d. n.).

Zagadnienie emigracji w Polsce

WYWIAD Z DYREKTOREM URZĘDU EMIGRACYJNEGO.

Celem spopularyzowania problemu emigracji w szerokich sferach społeczeństwa i zrealizowania projektu budowy Domu Wychodźtwa Polskiego szereg towarzystw społecznych z Polskiem Towarzystwem Emigracyjnem na czele, przystąpił do zorganizowania w początkach kwietnia r. b. „Tygodnia Emigranta Polaka". W akcji tej bierze również żywy udział Urząd Emigracyjny.

Pragnąc uzyskać miarodajne przedstawienie zagadnienia emigracji w Polsce oraz kilka uwag na temat, związany z imprezą „Tygodnia" zwróciliśmy się do Dyrektora Urzędu Emigracyjnego, p. Bolesława Nakoniecznikoffa, który udzielił nam następujących wyjaśnień:

— Emigracja w Polsce, mówił dyr. Nakoniecznikoff — sięga w swych przyczynach głęboko w problemy ludnościowe i gospodarcze naszego organizmu społecznego. Jeśli weźmiemy pod uwagę natężenie ruchu emigracyjnego w Polsce Odrodzonej, to widzimy, że wzrasta ona stale z roku na rok. W roku kalendarzowym 1929 wyjazdy zagranicę w celu poszukiwania pracy dosięgły cyfry 250.000. Olbrzymia ta liczba odpowiada mniej więcej połowie naturalnego przyrostu ludności w Polsce, którą oblicza się na pół miljona rocznie. Cały ten przyrost w trzech czwartych, pochodzący ze wsi polskiej, nie może znaleźć warsztatu pracy na wsi, nie może również otrzymać pracy w miastach, gdyż przemysł nasz narazie nie jest w stanie w całości go pochłonąć. Z tych i innych powodów emigracja w Polsce jest zjawiskiem stałem, a troskę naszą winno być ujęcie jej w karby ruchu ściśle zorganizowanego.

— Kto ma się zająć organizacją ruchu emigracyjnego i jakie zadanie pod tym względem ma spełnić „Tydzień Emigracyjny"?

— Nad rozwiązaniem tego problemu pracuje dotychczas rząd przez swe władze emigracyjne, oraz niewielka grupka działaczy społecznych. — W akcji tej nie bierze jednak udziału olbrzymia większość społeczeństwa, o którego moralną siłę winny się oprzeć dalsze w tym kierunku usiłowania. — Zamierzona impreza „Tygodnia Emigranta" powinna spopularyzować wśród społeczeństwa potrzebę opieki nad emigracją i tem samem ułatwić dalsze poczynania instytucyj społecznych, dając im szerokie oparcie o ogół.

— Jakie są zasadnicze wytyczne w odniesieniu do problemu emigracji?

— W sprawach emigracyjnych stoimy przed dwiema koncepcjami: albo waloryzowania naturalnego przyrostu ludności w kraju przez rozszerzenie tempa życia gospodarczego, albo też waloryzowania jeśli nie całości, to części tego przyrostu — poza granicami kraju. Pójście po linji pierwszej koncepcji wymaga olbrzymich środków finansowych, specjalnych warunków naturalnych, oraz dogodnej konjunktury. Gdy organizm nasz gospodarczy okrzepnie, będziemy mogli nad koncepcją tą bliżej się zastanowić w okresie obecnym jednak, wszystkie nasze wysiłki winny zdążać ku jaknajkorzystniejszemu pod względem społecznym i gospodarczym zorganizowaniu naszego ruchu emigracyjnego z kraju.

— Na czem polegać będzie planowe organizowanie ruchu emigracyjnego?

— Musimy mieć przedewszystkiem na widoku interes jednostki, poszukującej pracy zagranicą, a następnie interes kraju, aby ruch ten w bilansie naszego życia gospodarczego nie wnosił ujemnych cech, lecz w bilansie ogólno-narodowym przysparzał nowych wartości.

— W pracy tej — kończył swe uwagi dyr. Nakoniecznikoff — nasze organizacje społeczne mogą odegrać ogromną rolę. Należy jednak w całem społeczeństwie polskiem obudzić czynne zainteresowanie emigracją i w tym kierunku niech „Tydzień Emigranta Polaka" stanie się heroldem światła, ujawniającego poznanie tej tak ważnej dziedziny naszego życia społecznego.

Wyjazd 500 uczniów na ferje zagranicę.

W dniu onegdajszym odbyło się walne zgromadzenie międzynarodowego towarzystwa wymiany młodzieży szkolnej w Warszawie pod przewodnictwem b. min. Chodźki.

Zdecydowano kontynuować akcję zbliżenia kulturalnego przez wymianę młodzieży szkolnej.

Latem r. b. wysłanych zostanie zagranicę 500 uczniów i uczennic polskich, którzy spędzą wakacje w Belgji, Francji, Szwajcarji i Anglji. — Pobyt uczniów zagranicą potrwa półtora miesiąca.

OFIARY

Dla najbiedniejszych miasta Warszawy złożono bezimiennie jedną kołdrę i pantofelki, za co składamy nasze najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Administracja.

CZY TO JEST CELOWE?

NIE BĘDZIE ULG PASZPORTOWYCH DLA TURYSTÓW.

Związek Pol. Tow. Turystycznych, w myśl uchwał zjazdów tych towarzystw, składał w ostatnich latach w ministerstwie skarbu kilka memorjałów, w których domagał się dla członków Tow., należących do Związku, pewnych ulg paszportowych przy organizacji wycieczek zagranicznych. — W szczególności domagano się, aby wycieczki organizowane przez tow. turystyczne dla liczby uczestników, wynoszącej 10 proc. członków tych towarzystw, otrzymywały zbiorowe paszporty bezpłatne, względnie ulgowe.

Ponieważ tow. związkowe liczą ogółem 25.000 członków, dawałoby to możność organizacji wycieczek dla 2.500 osób rocznie, zaś tow. turystycznym, krajoznawczym i automobilowym, należącym do Związku, zapewniłoby nietylko powiększenie liczby członków, ale również ułatwiłoby propagandę turystyczną. Polski przez nawiązanie bezpośredniego kontaktu z organizacjami turystycznemi zagranicą, które niejednokrotnie są skłonne organizować wycieczki do Polski tylko na zasadzie wzajemności.

Propozycję taką otrzymał Automobil - klub polski z Automobil - klubu austrjackiego, Polski Touring - klub od francuskiego Touring - klubu i t.p.

Niestety ministerstwo skarbu zajmuje w tej sprawie stanowisko bezwzględnie negatywne i w odpowiedzi na ostatni memorjał, złożony wzorem lat ubiegłych, zawiadomiło obecnie Związek, że w ramach obecnie obowiązujących rozporządzeń, nie może przyznać żadnych specjalnych ulg dla turystów, wyjeżdżających zagranicę i nie widzi podstawy do nowelizacji w tym kierunku tych rozporządzeń.

Stanowisko powyższe utrudnia naszym tow. turystycznym i automobilowym w najwyższym stopniu kontakt z analogicznemi organizacjami zagranicą.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — NIESŁYCHANE WYSTĄPIENIE UKRAIŃCÓW. — Rocznica samobójczej śmierci Olgi Bessarabowej, organizatorki sieci szpiegowskiej na terenie Małopolski za pieniądze niemieckie, dała, jak corocznie, pewnym kołom Ukraińców asumpt do zaaranżowania zuchwałych wystąpień antypaństwowych. Widownią ich była cerkiew przy ul. Krakowskiej we Lwowie, a patronowali tym wystąpieniom — poseł na Sejm Undowiec ks. prałat Kunicki, oraz proboszcz tej cerkwi.

Dzięki uprzedniej, silnej agitacji przy pomocy prasy, afiszów i ulotek, rozdawanych m. in. w państwowych gimnazjach ukraińskich, oraz dzięki iniowi świątecznemu, cerkiew, przybrana kirem, zapełniła się gęsto tłumem, złożonym z około 2,000 osób przeważnie gimnazistów i akademików. Obok t. zw. carskich wrót wystawiono czarny krzyż, na którym zawieszono wieniec cierniowy, ozdobiony czerwoną szarfą z odpowiedniemi napisami. W czasie mszy żałobnej, odprawionej przez posła prałata Kunickiego w asystencji 4 księży, znajdowało się na krużgankach kilku osobników, którzy w wybranych momentach rozrzucali zgóry wśród tłumu ulotki. Przytaczamy treść ich w tłumaczeniu:

„Ukraińcy! Dzisiejsze święto jest zabronione przez lackie władze. Cień męczennicy legł zmorą na Lacha, przepowiadając mu jego bliski koniec. Może tem uroczyściej dzisiaj święto uczcimy, bo lackie zakazy są na to, by je łamali. Dla nas one nie istnieją. Niedługo już złamiemy całą lackość i ślad po niej zaginie. Śmierć wrogom Ukrainy".

Oto lojalność mniejszości.

Ze szczegółowego, całorocznego sprawozdania sekretarza p. Napartego, dowiedzieliśmy się, że Liga odbyła zebrań (zarządu, plenarnych, walnych, religijnych) 20, na których wygłoszono 22 referaty i że do Ligi należy 12 towarzystw, m. in. również Tow. Powst. i Woj. Okole-Wilczak. Po sprawozdaniu skarbnika p. rektora Kałasa, z którego wynika, że saldo na rok 1930 wynosi 272,91 zł., wyróżniono p. Wichłaczównę z okręgu III/IV za gorliwą pracę. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej pana Matei udzielono zarządowi absolutorjum. Zarząd Ligi po został ten sam w dotychczasowym składzie. Po dyskusji, wolnych wnioskach i komunikatach, przewodniczący zamknął zebranie odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga".

TORUŃ. — SKONFISKOWANIE AKT „DEUTSCHER WOHLFAHRTSBUND" — W dniu 18 bm. między godz. 5 a 8 po południu policja zrobiła rewizję w niemieckiem „Sejmund Senatsbüro" w Toruniu. Szczegółowo badano zwłaszcza znajdujące się tam akta towarzystwa „Deutscher Wohlfahrtsbund", które skonfiskowano. Kierownik niemieckiego biura sejmowego w Toruniu Frank został natychmiast wezwany do przesłuchania, przyczem aż do rana nie wypuszczono go. Ponieważ — donosi pismo — także w ciągu przedpołudnia 19 bm. p. Frank nie powrócił, należy przypuszczać, że został aresztowany. „Deutsche Rundschau" twierdzi, że do tej pory nie są znane przyczyny tych wystąpień ze strony władz.

KRONIKA ŁÓDZKA

ŁÓDŹ. — WYBORY SAMORZĄDOWE. — Termin wyborów do poszczególnych władz samorządów miejskich w Województwie Łódzkiem został już przez władze wojewódzkie ustalony i wybory do samorządów odbędą się na kilka miesięcy przed upływem kadencji obecnych ciał samorządowych.

Kadencja poszczególnych rad miejskich i magistratów upływa: w Łodzi 24 listopada r. b., w Kaliszu 1 grudnia r. b.

Poza tem do samorządów miast niewydzielonych muszą być przeprowadzone wybory: w powiecie konińskim m. Golina 15 lipca, Konin 24 sierpnia, Rychwał 12 lipca, Ślesin 19 lipca, Tuliszków 16 lipca, Władysławów 13 lipca.

W powiecie łaskim: m. Łask 27 lipca, w powiecie łęczyckim m. Ozorków 28 lipca, w powiecie łódzkim będzie w roku 1930 panował szczególnie wzmożony ruch wyborczy, a więc w Zgierzu 11 września, Aleksandrowie w listopadzie, Konstantynowie w listopadzie, w Rudzie Pabjanickiej 22 lipca, w Tuszynie 22 lipca.

W powiecie piotrkowskim: w Bełchatowie 17 grudnia, i w Sulejowie 7 czerwca. W Radomsku odbędą się wybory w sierpniu, w Koniecpolu w lipcu.

W powiecie sieradzkim odbędą się wybory w Sieradzu 30 lipca, Szadku 14 lipca, Warcie 1 sierpnia, w Złoczowie 2 sierpnia, w Zduńskiej Woli 27 sierpnia.

W powiecie słupeckim: w Słupcy 18 lipca i w Zagórowie 14 lipca.

W powiecie wieluńskim: w m. Praszka 30 lipca, w tureckim w m. Dobra 22 lipca, w Turku 21 lipca i w Uniejowie 22 lipca.

KRONIKA POMORSKA

BYDGOSZCZ. — WALNE ZEBRANIE LIGI KATOLICKIEJ zagaił p. Kubalewski, a po przyjęciu porządku obrad poproszono ks. prob. Skoniecznego na przewodniczącego zebrania. Po powołaniu na sekretarza p. Badzińskiego oraz na ławników p. Getrichową i p. Deblessenia, wreszcie po powitaniu członków, gości i delegatów, przystąpiono do dalszych obrad.

KRONIKA RADOMSKA

RADOM. — BUDŻET M. RADOMIA. — Magistrat Radomski przesłał już do rady miejskiej nowy budżet na rok 1930/31. Wydatki w zestawieniu wynoszą zł. 6,000,000 (sześć miljonów). Na wydatki składają się następujące pozycje:

Spłata długów zaciągniętych w Unie zł. 3,000,000; wydatki nadzwyczajne związane z przebrukowaniem ulic 1,000,000; wydatki zwyczajne czyli administracyjne 2,000,000. Razem 6,000,000 zł.

Najciekawsze w tem jest to, że nie ma absolutnie pokrycia na spłatę długów, tak, że wykazane trzy miljony mogą być pokryte, ale przez Bank Gospodarstwa Krajowego, gdyż wszystkie przedsiębiorstwa miejskie wybudowane za pieniądze amerykańskie nietylko, że nie dają dochodów, lecz przeważnie deficytują. Miljon zł. na przewidywane bruki też ma być pokryty tylko z pożyczek o które magistrat zabiega na wszystkie strony.

Pozostałe dwa miljony w dochodach są przeznaczone na pobory pracowników magistratu jeden miljon, drugi zaś miljon ma być użyty na wydatki rzeczowe miasta, jak opieka społeczna, szkolnictwo, higiena i t. d.

Taki system gospodarczy budzi poważne zastrzeżenia, to też kluby umiarkowane za budżetem tym głosować nie będą.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej", Krak. Przedm. 71